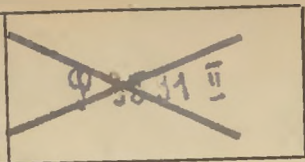


BIBLIOTEKA
Instytutu
Bałtyckiego
w Bydgoszczy
Zachodnia



JTOWICZ

OBELŚĆ, OBELNICY I PRAWO OBELNE



WARSZAWA 1930

NAKLADEM WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ
W WARSZAWIE

Spis prac dyplomowych i magisterskich drukowanych

- ARNEKKER EDWARD. „O systemie nakładowym w krawiectwie Brzezin”. Rocznik II, Warszawa 1925, str. 69.
- BALCERZAK WŁADYSŁAW. „Przemysł filmowy w Polsce”. Rocznik V, Warszawa 1928.
- BOHDAN EDWARD. „Znaczenie gospodarcze morza polskiego”. Warszawa, 1928, nakł. Minist. Przemysłu i Handlu, str. 265 i tabl.
- BONIECKI MICHAŁ. „Nasiennictwo i handel nasienny w Polsce przed wojną i po wojnie”. Rocznik II, 1927 i odbitka, Warszawa, 1927, str. 133.
- BRANNY FRANCISZEK. „Ewolucja prawodawstwa mieszkaniowego na Śląsku w latach 1917 — 1927”. Rocznik V i odbitka, Warszawa, 1928.
- BUDZYŃSKI STANISŁAW. „O handlu zagranicznym Polski w latach 1920 i 1921”. Rocznik I, Warszawa, 1923, str. 59.
- CHMIELEWSKI MIECZYSLAW. „Cech ślusarski i puszkarski w Warszawie w XVIII wieku”. Rocznik IV, 1927 i odbitka, str. 66.
- CHODOROWSKI JAN. „Zastosowanie naukowej administracji w przedsiębiorstwie wydawniczo - graficznym”. Rocznik VII, 1929 i odbitka, str. 87.
- CICHOCKA ZOFJA. „Kolonje czeskie na Wołyniu”. Rocznik V i odbitka.
- CZERWIŃSKI CZESŁAW. „Powstanie i rozwój podatku przemysłowo - obrotowego w Polsce”. Warszawa 1930.
- DĄBROWSKI EDMUND. „Izby rozrachunkowe w Polsce”. Wyd. nauczycieli państw. szkoły handl. im. J. i M. Roeslerów, w Warszawie, str. 100.
- „Nieuczciwe współzawodnictwo”. Rocznik VI i odbitka str. 120.
- DOMAŃSKI STEFAN. „Przemysł cementowy w Polsce”. Rocznik I, Warszawa 1923, str. 55.
- DROŻNIAK EDWARD. „Centralna Kasa Spółek Rolniczych”. Nakł. Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Kraków 1927, str. 59.
- GESSNER WITOLD. „Organizacja magazynowa w przedsiębiorstwach masowej produkcji”. Warszawa 1921, str. 34.
- GNIAZDOWSKI MICHAŁ. „Zasady i znaczenie wewnętrznej kontroli przedsiębiorstw przemysłowych”. Rocznik V i odbitka. Warszawa 1928.
- GOSTOMSKI ADAM. „Węgiel górnośląski na polskim rynku węglowym”. Rocznik I, Warszawa 1923, str. 79.
- GRODEK ANDRZEJ. „Pieniądże papierowe podczas insurekcji 1794 r.” Rocznik IV i odbitka. Warszawa 1927, str. 85.
- HOYER WITOLD. „Zagadnienia wolnego handlu w literaturze i publicystyce polskiej w końcu XVIII w.” Rocznik II i odbitka, Warszawa 1925, str. 39.
- IGNATIUK ARTEMJUSZ. „Rozwój cen w b. Królestwie Polskiem w okresie 1904 — 1913”. Rocznik V i odbitka, Warszawa 1928.
- IVANKA ALEKSANDER. „Zagadnienie kredytu w Niemczech podczas wojny 1914 — 1918 r.” Rocznik V i odbitka. Warszawa 1928.
- JABŁOWSKI KAZIMIERZ. „Domy towarowe i ich organizacja”. Nakł. Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych, str. 132.
- KELLER ADAM. „Zasada największego uprzywilejowania”. Odbitka z „Ekonomisty”. Warszawa 1918, str. 15.

613.

80163

1144215

Inst. Biblijotek

Format normalny
A 5 (148 × 210 mm).

ALOJZY WOJTOWICZ

OBELŚĆ, OBELNICY I PRAWO OBELNE

Biblijoteka
Instytutu Biblijotek



WARSZAWA 1930

NAKLADEM WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ
W WARSZAWIE

Nie wypożycza się do domu



Prace z seminarjum
historji rozwoju gospodarczego
prof. Ludwika Krzywickiego
w Wyższej Szkole Handlowej
w Warszawie
1925/26

411557

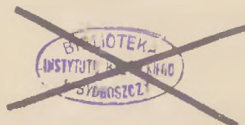


Biblioteka Główna

UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO



1100598569



Drukarnia Zrzesz. Samorz. Powiat., Warszawa, Dobra 28.

① 108/6/06

12

SPIS RZECZY

	Str.
I. Źródła archiwalne	1
II. Prawo obelne w polskiej literaturze historycznej	6
III. Samorząd obelny	13
IV. Porządek prawa obelnego	20
V. Oblina (mellificium)	27
VI. Knieje (heremi) i obelście	39
VII. Pobór dani z barci i rozmiary starodawnej pro- dukcji miodu	61
VIII. Obszar, na którym obowiązywało prawo obelne	74
Résumé	78

I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Praca niniejsza wyjęta jest w skróceniu z większej, poświęconej rozwojowi stosunków gospodarczych w puszczy Kozienickiej, a mającej objąć całokształt życia gospodarczego w wymienionej puszczy. W toku badań nad temi zagadnieniami znaleźliśmy w Archiwum Skarbowem materiał, dotyczący prawa obelnego, który daje możliwość ostatecznego rozstrzygnięcia dotychczas niewyjaśnionych kwestyj: skąd pochodzi jego nazwa oraz czy prawo to ograniczało się tylko do puszczy Kozienickiej, czy obejmowało i inne okolice kraju.

Prawo bowiem obelne, którem rządili się mieszkańcy wsi Jedlnia, położonej wśród puszczy królewskiej Kozienickiej (starostwo radomskie), stało się przedmiotem wielu dociekań w naszej literaturze historycznej; jednak w pracach naszych historyków, z których większość nie miała w ręku materiałów, jakimi rozporządzaliśmy, nie znajdujemy odpowiedzi na powyższe pytania.

Ponieważ zebrane przez nas w archiwach materiały (dotychczas niewykorzystane) rzucają poniekąd nowe światło na kwestje dotąd wątpliwe, przeto postanowiliśmy opracować przedmiot ten osobno.

Przy opracowaniu niniejszem korzystaliśmy z następujących materiałów archiwalnych:

1. Regestra prowentów starostwa radomskiego z lat 1507, 1523, 1525, 1526, 1527, 1528, 1529, 1530, 1531, 1532, 1570, 1573, 1596, 1597, w dwóch księgach (in folio) ¹⁾.

Dokumenty, zawarte w regestrach, przechowały się w dobrym stanie. Księga pierwsza zawiera 10 regestrów w języku łacińskim z lat 1507 — 1532; księga druga obejmuje 4 rejestry z lat 1570 — 1597 w języku polskim. Każdy registr zaopatrzony jest w nagłówek, zawierający datę sporządzenia i treść zapisów, czasem nazwisko i stanowisko sporządzającego.

Np. registra z roku 1507 noszą nagłówek: „Regestr dóbr królewskich tak miast jak wsi i folwarków i wszystkich rzeczy, czynszów, barci i prowentów ustanowionych w starostwie radomskim, spisany przeze mnie, Andrzeja Mrocza ze Skowierzyna, pisarza Jego Królewskiej Mości i ziemi Sandomierskiej roku Pańskiego 1507 w wigilję Zwiastowania Najświętszej Marji Panny“ ¹⁾.

Regestra z roku 1523 brzmią: „Regestr prowentów królewskich starostwa radomskiego, mianowicie czynszów, dani miodowej, wołów i jałowic stacyjnych, cła ziemskiego i wodnego, jak również zboża sprzedanego na miejscu (w domu), sprzedanej ryby ze spuszczonej sadzawek, za

¹⁾ Archiwum Skarbowe. Dz. Staropol. L. VI, R. 1, Vol. I—II Regestrum Bonorum regalium tam oppidorum quam villarum et praediorum ceterarumque rerum omnium, censuum, mellificiorum ac proventuum quorucumque in capitaneatu Radomiensi consistentium feria quarta in vigilia Annunciationis Sancte Marie per me Andream Mroczek de Skowierzyn Regie Maiestatis et terre Sandomiriense Notarium Anno Domini millesimoquingentesimo septimo conscriptum Vol. I, f. 2 — 25.

welnę z folwarków i mleko, spisany roku Pańskiego 1523“ 1).

Regestr z roku 1523 ma tytuł: „Przychód prowentów pańskich w starostwie radomskim otrzymanych, spisany przeze mnie, Stanisława perceptora (skarbnika), roku Pańskiego 1525 w święto Obrzezania Pańskiego“ 2).

Regestr z roku 1532 ma tytuł: „Regestr prowentów Jego Królewskiej Mości w starostwie radomskim ustanowionych, spisany przeze mnie, Alberta Trzepskiego, w roku 1532 po śmierci wielmożnego niegdyś pana Mikołaja z Szydłowca, kasztelana Sandomierskiego, starosty radomskiego, z poszczególnych dóbr miasta Radomia i innych miast i wsi“ 3).

Regestra z roku 1573 brzmią: „Inwentarz rzeczy wszystkich w starostwie radomskim po śmierci urodzonego pana Grzegorza Podlódowskiego, starosty miejsca tegoż, pozostałych. A wielmożnemu panu Hieronimowi Bu-

1) *Regestrum proventuum Regalium capitaneatus Radomiensi videlicet censuum, dacie mellis bovum et vitularum stacionalium et predialium, teloneorum terrestres et aquatici, pro frumentis diversi grani tum in Gedanum per fluitacionem demissis tum in domo coris venditis nec non pro piscibus ex demissione piscinarum venditis, pro lana prediali, pro lactiniis etc.; et hoc de Anno Domini 1523 annum incipiendo a festo purificationis Virginis Marie usque ad aliud de quo sacre Maiestatis Regie post ultimam rationem ratio restat facienda. Vol. I, f. 45 — 64.*

2) *Percepta proventuum Domini in capitaneatu Radomiensi proveniencium per me Stanislaum perceptorum a feste Circumcisionis Domini ad aliud Anno Domini 1525. Vol. I, f. 65 — 80.*

3) *Regestrum proventuum Sacra Maiestatis Regie in capitaneatu Radomiensi consistencium per me Albertum Thrzepsky cum summa diligentia ac inquisitione conscriptorum in Anno 1532 post mortem Magnifici olim domini Nicolai de Schidlowiecz catellani Sandomiriensi etc. capitanei Radomiensi modo infra scripto de singulis bonis civitate Radom ac allis oppidis et villis distinctim notatur. Vol. I, f. 135 — 175.*

rzyńskiemu z Burzenia, podskarbiemu koronnemu, że w urząd podskarbstwa koronnego. A w ręce służebnika jegomości szlachetnego Wacława Romiszewskiego do tego posłanego przez potomki jegomości pana starosty zeszłego die Decembri, anni 1573 oddane spisane i uczynione“.

Regestr z roku 1596 jest zatytułowany: „Inwentarz starostwa radomskiego i folwarków do niego należących, także powinności, które się na ten czas oddają przez urodzonego Wojciecha Gebułowskiego, sekretarza Jego Królewskiej Mości, po śmierci wielmożnego niegdy pana Stanisława Gostomskiego, wojewody Rawskiego i starosty radomskiego, od Jego Królewskiej Mości zesłanego, a za rozkazaniem Jego Królewskiej Mości w roku 1596 dnia 3-go maja urodzonemu panu Piotrowi Zaboklickiemu, sekretarzowi Jego Królewskiej Mości, przy oddaniu tegoż podany“, a dalej następuje notatka: „pan Gebułowski, sekretarz Króla Jegomości, odebrał starostwo radomskie od potomków nieboszczyka pana wojewody Rawskiego die 27 Decembris 1595, a trzymał aż do dnia 3-go maja 1596 r. oddania panu Zaboklickiemu“.

2. Lustracja starostwa soleckiego z roku 1652.

Jedna księga (in folio), pierwsza karta z nagłówkiem mocno podniszczona; następne zachowały się w dobrym stanie, zwłaszcza niezmiernie ciekawy ustęp pod nazwą „Bartnicy“.

3. Inwentarze Ekonomji Kozienskiej z lat: 1718, 1721, 1729, 1735, 1736, 1739, 1745, 1764, 1775, 1778 i 1794 w księgach (in folio).

Wszystkie te księgi zachowały się w zupełnym porządku. Każda księga zaopatrzona jest w nagłówek, zawierający datę, nazwisko sporządzającego oraz powód sporządzenia („podany w dzierżawę“, „po odebranej dzierżawie“). W inwentarzach tych są szczegółowe spisy folwarcznych

budynków gospodarskich, wiadomości dotyczące wysiewu zbóż i zebranych plonów, wykazy czynszów z domów i placów (w m. Kozienicach) i z ról (we wsiach należących do klucza Kozienickiego i Jedleńskiego), wykazy danin z barci i powinności chłopów, spisy inwentarza żywego i martwego w folwarkach poszczególnych w młynach, tartakach, gorzelniach i browarach, wykazy dochodów ze stawów, sadzawek, młynów, tartaków, cegielni, browarów i gorzeln, rewizje granic i w końcu skargi poddanych królewskich przeciwko żydom arendarzom i dzierżawcom ekonomji.

4. Porządek sprawy wszelakiej sąs i a d Jedleńskich, w jednej księdze oprawnej (kart 255 in quarto). Pełny nagłówek brzmi: „Porządek sprawy wszelakiej sąsyad Jedleńskich tak około przedawana albo kupowana ymienya, albo yakim kolwiek oby czaiem darowana albo pożyczana yak około barczy, jako tesz rol albo y inszego ymienya“. Na pierwszej karcie figuruje zapis z roku 1572, na ostatniej z roku 1683. A ponieważ przy wciąganiu zapisów pozostały gdzieniegdzie wolne miejsca, przeto korzystając z tego wpisywano tam akta późniejsze. Jest ich kilka, najpóźniejszy pochodzi z roku 1765. Akta pisane są na obu stronicach każdej karty. Zapisy sporządzano w miarę potrzeby; czasem w ciągu lat kilku nie było żadnego zapisu, natomiast w innym roku wciągano dwa lub więcej. Księga zawiera 395 aktów i jeden zapis pod tytułem: „Porządek prawa obelnego“.

Jedynie A. W. Maciejowski korzystał z tej księgi przy opracowaniu rozdziału o prawie obelnem w „Historji Prawodawstw Słowiańskich“ w pierwszej połowie ubiegłego wieku. Jednak samemu prawu poświęcił w wymienionej pracy niewiele miejsca.

5. Dokumenty klasztoru benedykty nów w Sieciechowie i opactwa siecie-

chowskiego (Annexa z Prokuratorji Generalnej Nr. 20 i 75), w dwóch tekach, zawierających kopje przywilejów królewskich wydanych klasztorowi, kopje procesów o granice dóbr klasztornych, wyroki trybunalskie, listy opatów, kopje przywilejów wydanych przez opata chłopom. Dokumenty najstarsze pochodzą z wieku XVI, najpóźniejsze z wieku XIX. Wszystkie przechowały się w dobrym stanie. Z pracą niniejszą są w związku dokumenty, dotyczące sprawy granic wsi Janikowa ze starostwem kozienickiem.

II. PRAWO OBELNE W POLSKIEJ LITERATURZE HISTORYCZNEJ

W polskiej literaturze historycznej prawo obelne tłumaczono w różny sposób.

Jedni uważali, że prawo to było prawem łowieckim (W. Dutkiewicz, Gloger). A. W. Maciejowski sądził, że prawo obelne obejmowało całokształt stosunków wiejskich. Inni wreszcie twierdzili, że prawo obelne było prawem bartnym, a właściwie bartniczem (J. Gacki, L. Krzywicki i K. Potkański).

Profesor Dutkiewicz, opierając się na wzmiance w *Liber beneficiorum* Długosza, że w Jedlni „*sunt multi campi et multi emethones et coloni quorum agri in laneos plus enim venatoriae arti quam agrariae culturae extant dediti non sunt distincti*“¹⁾, wywodzi, że sąd obelny w Jedlni był sądem łowieckim i, zajmwszy to stanowisko, logicznie dochodzi do wniosku, iż termin *obelne* pochodzi od wyrazu *obelus* — strzała.²⁾ Jego zdanie powtarza bezkrytycznie Gloger: „Wieś łowiecka Jedlnia pod

1) *Liber beneficiorum*, t. I, str. 343.

2) W. Dutkiewicz: Program do egzaminu z Historji praw, zeszyt IV, § 405, (Warszawa 1866).

Radomiem, o której Długosz pisał, że należy do króla i że mieszkańcy więcej łowiectwu, niż rolnictwu są oddani, miała sąd łowiecki, zwany prawo obelne, sąd bowiem nazywano dawniej prawem. Pisarz tego sądu nazywał się pisarz prawa obelnego. Nazwa zdaje się pochodzi od wyrazu o b e l u s strzała, było to więc prawo strzeleckie, a i włościan tutejszych nazywano obelnikami" ¹⁾).

Innego zgoła zapatrywania jest A. W. Maciejowski.

Na podstawie zapisów prawa obelnego, ogłoszonych przez ks. J. Gackiego oraz zapisów, znajdujących się w księdze: „Porządek sprawy wszelakiej sąsład Jedlenskich“ (rękopis), ²⁾ twierdzi, że prawo obelne obejmowało całokształt stosunków wiejskich. Według niego Jedlnia ustrojem swoim jest pokrewna marce niemieckiej. Przez prawo obelne należy rozumieć taki ustrój polityczny osady, który właśnie zbliżał Jedlnię z jednej strony do marki, z drugiej — do wzoru gromad słowiańskich. Osada ta bowiem, podobnie jak marka niemiecka, miała rząd i sąd własny, który składał się ze starosty, nazywanego się również sędzią sprawiedliwości prawa obelnego i z 6 ławników, obieranych przez gromadę obelną z pomiędzy mieszczan poblizkiego miasteczka i wsi. Na czele tego samorządu stał starosta dóbr królewskich, w których obrębie leżała Jedlnia. Starosta był rządcą i dzierżawcą (p r a e f e c t u s a c t e n u t i a r u s) dóbr tych i opiekował się osadą. Dwór, czyli starosta królewski, pobierał przez swego bartnika dań miodową z każdej osiadłej sosny i c z w a r t a k (czwarty snop) z każdej niwy obsianej ³⁾. A zatem pra-

1) G l o g e r: Księga Rzeczy Polskich (Lwów), str. 375.

2) Księgę tę A. W. Maciejowski otrzymał do użytkowania od Prokuratorji Jeneralnej. Jest to księga opisana przez nas we wstępie.

3) A. W. M a c i e j o w s k i: Historia Prawodawstw Słowiańskich, Warszawa 1856, t. I, § 227, str. 225 pod tytułem „Statuta wiejskie“.

wo obelne należy rozumieć, jako prawo o z n a c z o n e, czyli odznaczające obdarzonych niem ludzi od niemających go. Obelnicy więc są to c o m m a r c h a n i, sąsiedzi osadzeni na przywileju i odróżniający się różnemi swobodami od siedzących po za ich obrębem. Sama nazwa o b e l n e, jak przypuszcza A. W. Maciejowski, pochodzi od b e l a g i n e s — oznaczeni ¹⁾).

Ks. J. Gacki roztrząsał prawo obelne w dwóch przyczynkach ²⁾ i w wyniku swych badań przyszedł do przekonania, że prawo to było wyłącznie prawem bartnem, Jedlnia bowiem oddawna słyęła z bartnictwa. Po całej puszczy okolicznej wydzielano sosny na barcie, które „oblażono“ po bartnym powrozie. Zajmowali się tem prawie wszyscy mieszkańcy Jedlni. Sosnę rosnącą w lesie i niekniętą poczytywano za własność królewską, ale sosna „wydziana“, czyli barć, stawała się własnością bartnika ³⁾. Otóż prawo obelne, według J. Gackiego, urządzało i regulowało stosunki bartnicze. Dowodzą tego, jego zdaniem, zapisy „u prawa obelnego“. W jednym z aktów z roku 1798 znajdujemy obiór starosty prawa obelnego, bartnickiego ⁴⁾. W innym akcie z roku 1808 czytamy: „Działo się w urzędzie obelnym, bartnickim... Na wniesioną do urzędu jedleńskiego bartnickiego sprawę... urząd obelny bartnicki takowy barci czyni podział“ ⁵⁾. W końcu ostatni zwierzchnik bartnicki w Jedlni (w latach 1814 — 1816) tytuło-

1) A. W. M a c i e j o w s k i: Historia Prawodawstw Słowiańskich, str. 552.

2) J. G a c k i: „Jedlnia, w niej kościół i akta prawa obelnego“ (w P a m i ę t n i k u R e l i g i j n o - M o r a l n y m, 1846, t. X. str. 385 i nast.), oraz w oddzielnej odbitce, Radom, 1874 (w dalszym ciągu cytujemy to źródło według odbitki).

3) J. G a c k i: Jedlnia, str. 69 i nast.

4) J. G a c k i: Jedlnia, akt. 97.

5) J. G a c k i: Jedlnia, str. 73.

wał siebie „starszym bartnikiem prawa obelnego“. Samą nazwę o b e l n e wyprowadza ks. J. Gacki od wyrazu o b l i n a. Oblina zaś, jego zdaniem, oznaczała niegdyś to samo co późniejsza b a r ć. W dokumentach klasztoru benedyktynów w Sieciechowie z r. 1378 jest mowa o tem, iż opat klasztoru nadał dwóm włościanom z Janikowa znajdujące się poza ich polem m e l l i f i c i u m (barć), „quod vulgariter dicitur oblina“. W tychże dokumentach z r. 1560 barć nazwano o b l e ż a, zapewne dlatego, że się ją oblażyło po bartnym powrozie“ ¹⁾). Wyraz o b l i n a użyty w r. 1378 wskazuje na to, że stowarzyszenie bartne w Jedlni istniało już w XIV w., a może nawet wcześniej, kiedy starostowie obelni, a także jedleńscy obelnicy, urząd obelny, a następnie sąd obelny, oznaczały to samo co później bartnicy, przełożeni bartników, urząd i sąd bartny, prawo bartne ²⁾).

K. Potkański nie miał w ręku materiałów bezpośrednich i zaznajamiał się z aktami prawa obelnego z przyczynków ogłoszonych przez ks. J. Gackiego.

Według niego organizacja bartnicza jedleńska przedstawiała się, jak następuje: wszyscy obelnicy — tak bowiem nazywano tutaj bartników jeszcze w XV wieku — stanowili razem bractwo, czyli stowarzyszenie. Przez sam fakt, że posiadał w puszczy swoje pszczoły, bartnik stawał się członkiem tego bractwa. Na czele bractwa stał starosta bartniczy. Początkowo liczba tych starostów musiała być większa, przynajmniej jeszcze w XVI wieku bywało ich po dwóch i po trzech jednocześnie, albo też może istniał więcej niż jeden zwią-

¹⁾ J. G a c k i: Benedyktyński Klasztor w Sieciechowie, str. 93 i 94.

²⁾ J. G a c k i: Jedlnia, str. 75.

zek bartniczy. Być może, że każda wioska w puszczy miała swego odrębnego starostę: ci jednak, których wymieniają zapisy w końcu XVI wieku i na początku XVII, są już starostami bartnymi jedleńskimi. Wcześniej, bo już w XVI wieku, prawo obelne w Jedlni rozszerzyło zakres swej działalności: chłopci jedleńscy robili przed starostą zapisy wszelkiej sprzedaży i działy wszelkiego dobytku, budynków i roli. Działo się to z braku w puszczy innego sądownictwa: sołtysa nie było, a do folwarku ze sprawami po wyroki niechętnie chodzono, pozostawała więc jedynie ta władza autonomiczna w Jedlni do załatwienia każdej rzeczy. Zapisy prawa obelnego musiały zastępować księgi sądowe wiejskie, które zazwyczaj prowadzone były w wioskach. W XIX wieku tradycja o tem prawie obelnem zanika. Nikt już nie umiał wtedy objaśnić ks. Gackiego, skąd się to prawo wzięło i co zawierało. To tylko umieli powiedzieć włościanie jedleńscy i przy tem za czasów ks. Gackiego obstawali, że dopóki prawo obelne pozostawało w ich ręku, dopóty barci znajdujących się w lesie nikt tknąć nie śmiał, nikt też mieszkańcom tutejszym nie wzbraniał w borach pasania, koszenia siana, uprawy niw wyczynianych i brania drzewa na swoją potrzebę. Wygląda to tak, jak gdyby z bartnictwem związana była wogóle używalność całej puszczy, jak gdyby prawo obelne było po części prawem leśnem. Rzecz to zresztą zrozumiała: dzianie barci jest tylko jednym z użytków z puszczy, podobnie jak zbieranie siana po łąkach leśnych, jak robienie wypalenisk, zakładanie jazów na rzekach i strumykach i zastawianie paści na mniejszą zwierzynę. Wszystkie te pożytki podchodzą pod tę samą sferę gospodarczą, co znalazło swój wyraz w prawie bartnem, może nie od samego początku, gdyż, jak sądzi K. Potkański, pierwotnie miało ono charakter ściśle bartniczy. Dopiero później, kiedy w XV w. rozprzął się był związek opolny, prawo obelne odziedziczyło

po nim część jego kompetencji ¹⁾). Co do prawa dziania barci, K. Potkański sądzi, że w puszczy Radomskiej przetrwały aż do naszych czasów stosunki pierwotne, kiedy każdy bartnik działał barcie z jakichkolwiek chciał sosen wzdłuż i wszerz całego obszaru puszczy. Ograniczeń pod tym względem nie było żadnych, wszystko zależało od przypadku i umowy obelników między sobą. Częstość bartnicy zakładali barcie razem po tak zwanych kątach leśnych. Obelnicy częstość mieli drzewa bartne rozproszone po całym lesie ²⁾). Pochodzenia samej nazwy o b e l n e K. Potkański wcale nie dotknął.

Obszerny artykuł poświęcił prawu obelnemu L. Krzywicki w *Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej*.

Opuszczając charakterystykę prawa obelnego i jego procedury zatrzymamy się tylko nad paroma punktami tej pracy.

Prawo obelne istniało w puszczy Kozienickiej w Jedlni. Jedlnianie nie dochowali jednak żadnego pisma, obejmującego ich dawne przywileje, ani nie umieli w wieku XIX objaśnić istoty prawo obelnego. Opierali się prawdopodobnie ze strony formalnej na przywileju Władysława Jagiełły z roku 1387. Akta prawa obelnego Jedleńskiego znane są dotychczas jedynie z wyciągów, dokonanych przez ks. Gackiego. Istnienie barci odegrało olbrzymią rolę w dochowaniu się swobód, zawartych w prawie obelnem, tak samo, jak duże wolności szły w parze z bartnictwem w puszczech Zielonej i Myszynieckiej (u Kurpiów) i w niektórych punktach Białej (Brok, Kamieńczyk i okolice). Ks. J. Gacki ogranicza prawo obelne do Jedlni, lecz w za-

1) K. Potkański: Pisma pośmiertne, 1922, t. I, str. 171.

2) K. Potkański, l. c., str. 239.

pisach jest mowa o urzędzie obelnym jedleńskim i kozienickim, a przy wyborach na starostę i ławników w r. 1798 powołani są nietylko Jedlnianie, ale także włościanie z Kozienic, Jaroszek, Mąkos i Kozłowa, co świadczy, iż „święte prawo“ rozciągało się na więcej wiosek, chociaż głównie ogniskowało się w Jedlni. Początki obelnictwa w Jedlni są ciemne, nawet niepodobna wskazać stanowczo od jakiego źródłosłowu wyraz ten pochodzi. Prof. Dutkiewicz wprowadza go od o b e l o s — strzała, próba, która tylko podziw wzbudzić może, gdyż jako prawnik powinien był wiedzieć chociażby o użyciu wyrazów o b e ł i o b e l n y w P r a w d z i e R u s k i e j. Prawdopodobniejsze więc jest, że o b e l n y stoi w bliskim pokrewieństwie z tak samo brzmiącymi wyrażeniami P r a w d y R u s k i e j. W jej § 70 jest mowa, że jeżeli zakupień (człowiek zastawiony lub znajdujący się w zależności za dług) ucieknie od pana, zostaje o b e ł e m, w §§ 75 — 78 jest mowa o chłopie obilnym, o b e l n y m, §§ 119 — 120 wyliczają trzy rodzaje tak zwanego c h ł o p s t w a o b e l n e g o. I B. Rakowiecki w pracy swojej tłumaczy te zwroty na język polski wyrazem o b e l n y j (Prawda Ruska). O b e ł i o b e l n y pochodzą w P r a w d z i e R u s k i e j od tego samego źródłosłowu co nasz o b ł y (Obłęgorek) i oznaczają d o s k o n a ł e g o, z u p e ł n e g o chłopą, t. j. najniższą kategorię ludności, pozbawioną własnej roli, którą pan może przekazywać w testamencie, sprzedawać, wypożyczać i t. d. Istnieje więc ogromna różnica co do treści p r a w a o b e l n e g o u n a s i w Rosji, chyba, że należałoby przypuszczać, iż obelnicy w puszczy Kozienickiej powstałi z rabów i czeladzi niewolnej monarchów, którzy polując tu korzystali z ich usług jako łowców i t. d. albo osadzali ich jako rzemieślników (smolarzy, bednarzy, bartników) i powoli obdarowywali przywilejami, dopóki nie powstała organizacja na samorządzie oparta, a przypo-

minająca ustrój czeladzi rzemieślniczej na zamkach średniowiecznych (w przededniu powstania cechów) ¹⁾.

Tyle o prawie obelnem znajdujemy w naszej literaturze historycznej.

Ostatecznie pozostały niewyjaśnione następujące kwestje:

1. Pochodzenie nazwy o b e l n e.

Nazwę tę wyprowadzono od o b e l u s (W. Dutkiewicz, Gloger), b e l a g i n e s (A. W. Maciejowski), o b l i n a (J. Gacki). L. Krzywicki nie zatrzymał się na żadnej hipotezie, lecz poprzestał na zbliżeniu terminów w puszczy Jedleńskiej i w P r a w d z i e R u s k i e j i na podkreśleniu, iż o b e l n e pochodzi od wyrazu o b ł y.

2. Rozpowszechnienie prawa obelnego, a właściwie nie tyle prawa, ile terminu o b e l n e. A więc: czy było właściwością jednej tylko puszczy Kozienickiej, jak dotychczas mniemano, czy rozciągało się i na dalsze okolice kraju.

Przystąpimy do wyjaśnienia tych kwestyj, opierając się na zebranych przez nas materiałach. Przedtem jednakże wypada zatrzymać się nieco nad treścią prawa obelnego.

III. SAMORZĄD OBELNY

Prawo obelne polegało na samorządzie, który przysługiwał osobom należącym do o b e l ś c i, t. j. gminy bartniczej lub właściwiej bractwa bartniczego. O jego treści możemy sądzić z czynności sądu obelnego jedleńskiego.

Czynności te znalazły swój wyraz w aktach (zapisach), które prowadził i przechowywał sąd obelny.

¹⁾ L. Krzywicki: Prawo obelne (Wielka Encyklopedia Ilustrowana. Warszawa, 1904 r., tom 3—4, serji II).

Dotychczas znamy następujące księgi, w których zawarte są akta sądu obelnego:

1. „Porządek sprawy wszelakiej sąsady Jedleńskich“. Księga ta zawiera czynności z lat 1572 — 1683 (kart 226 in quarto, aktów 395) ¹⁾.

2. Wyciągi ogłoszone przez J. Gackiego z dokumentów, których nie odnaleźliśmy. Według opisu, badacz ten miał w rękę trzy poszarpane zeszyty: pierwszy, bez nagłówka, zawierał czynności z lat 1572 — 1658 (kart 43 in quarto, aktów 94), drugi z nagłówkiem: „Acti i zapisy wprowadzające do wiecznych xiąg i prawa świętego obelnego“ z okresu lat 1747 — 1769 (kart 14 in folio, aktów 40), wreszcie trzeci, tak samo jak pierwszy, bez nagłówka, obejmował lata 1781 — 1883 (kart 39 in folio, aktów 154) ²⁾. Razem więc 683 akty. Lata przytoczone świadczą, iż zeszyty te były tylko częścią zbioru rozleglejszego; brak lat 1659 — 1746 i 1770 — 1780 i prawdopodobnie wcześniejszych przed r. 1572 i bodaj najciekawszych, chociażby ze względu na większą przewagę w Jedlni zajęć charakteru nierolniczego. Z opisu ks. Gackiego nie możemy wyrobić sobie o stanie rzeczy należytego pojęcia, ale bodaj nie popełnimy błędu, twierdząc, że zeszyty bez nagłówka były tylko częścią pierwotnych zeszytów, z których zawieruszyły się pierwsze karty.

Każdy akt ma datę swego spisania umieszczoną na początku.

Daty te brzmią różnie.

W okresie lat 1572 — 1683: „Actum in Jelna feria secunda post festum conversionis sancti Pauli“ lub „Actum in Jelnia ferya quinta post festum S. Martini“ lub „Actum

¹⁾ Patrz roz. I.

²⁾ J. G a c k i: Jedlnia, w niej kościół i akta prawa obelnego.

in Jedlnia w piątek po nowym lecie Anno Domini“. W latach 1747 — 1769 „Anno“. To samo w zeszycie, obejmującym lata 1781 — 1833 aż do r. 1789, a od tego roku łacina ustępuje miejsca polszczyźnie: „działo się w wsi Jedlni“ lub tylko podana sama data: „dnia roku“.

Podobnie rozmaicie brzmi wstęp do aktu.

W pierwszym okresie (lata 1573 — 1683) wstęp do czynności głosi: „stała się ugoda, (lub: umowa“ lub: pewna sprawa, niekiedy z dodatkiem: „między dwyema obelniki“), albo: „stała się umowa i pewne postanowienie między uczciwymi ludźmi (i przyjaciół, lub: i sąsiady, albo: między uczciwą bracią rodzoną) tym sposobem“. Zdarza się i taki ustęp: „Stanąwszy oblicznie uczciwy dobrowolnie zznał“ z wyrażeniem niekiedy: „przed urzędem obelnym jedleńskim“. Dwa razy (r. 1596 i 1612) występuje wyrażenie: „przed urzędem obelnym jedleńskim i kozienickim“ i raz tylko spotyka się zwrot (w r. 1600): „przy bytności sławetnych yako naprzód Stanisławie Syarnie obelnym staroście kozienickim, Simonie Kmiole, Janie Syarnie ławnikach obelnych y przy ynszych ludziach wyary godnych“. W wymienionych ostatnio trzech aktach występuje urząd obelny kozienicki, składający się ze starosty obelnego i dwóch ławników; stawający byli z Kozienic. W roku 1723 we wstępie użyto wyrażenia: „przyszedłszy przed nasz sąd prawa obelnego y wszystkich zgromadzonych ławników“. W latach 1747 — 1769 wstęp brzmiał zwykle: „przy prezencji prawa obelnego“, często: „prawa świętego obelnego“, niekiedy: „przy prezencji prawa obelnego, tudzież dworu J. K. M.“ albo: „stanąwszy oblicznie przed nasz sąd prawa obelnego“, a najzwyczajniej: „stanąwszy do prawa świętego obelnego“. W latach 1781 — 1833 zwrot wstępny jest znów odmienny: „stanąwszy oblicznie u prawa świętego obelnego“, albo: „stanąwszy obecnie (lub osobiście) przed urzędem obelnym bartnickim“ lub: „u naszego prawa obelnego“, lub

tylko: „stanąwszy u prawa obelnego“. Po roku 1815 nie wymieniano już prawa obelnego i przestawano na zwrocie: „Stała się dobrowolna ugoda między stronami jak następuje“.

Tak samo niejednakowo brzmią zakończenia aktów.

Zakończenie aktów w latach 1572 — 1683 głosi: „Przytem byli na świadectwie“ lub: „przytem byli sąsiedzi i przyjaciele“, lub: „przytem byli ludzie do tej sprawy żądani („uczciwi“, „przysiężni“), albo: „przy tym targu i litkupie byli“, albo: „przy której ugodzie byli“, albo: „działo się to przy uczciwym urzędzie, którzy byli“. W r. 1572 piszą się także i „inni obelnicy“. W roku 1573: „starostowie obelni jedleńscy“, w roku 1598: „był przy tem urząd jedleński starostowie obelni“, w roku 1583: „działo się to w dworze K. J. Mci przy szlachetnym p. Macielu Zielonym urzędzie p. Jana Gastomskiego ¹⁾ y ludziach przysięgłych“ — przy zamianie gruntów; w roku 1615: „ludzie uczciwi“, — przy dziale gruntów, barcią zaś „ludzie przysięgli“; w r. 1614: „przysiężnicy“; w r. 1600: „przy bytności sławetnych staroście obelnym i ławnikach obelnych“. W latach 1747 — 1769 zakończenie głosi: „na to się podpisują ludzie przysięgli i wiary godni“, „na co się podpisujemy prawa obelnego starsi i przysiężni“. „na co się prawo święte podpisuje“; z wymienieniem zawsze: „działo się w domu starosty obelnego“. Przy umowach o grunta pańszczyźniane zwykle „podpisuje się pan ekonom i cała ławica przysiężnych ludzi prawa świętego obelnego“, a przy nabyciu barci bywa niekiedy wymieniany „bartnik dworski“. W okresie lat 1781 — 1833 kończą się czynności temi słowy: „byli przytem przysiężni i wiary godni (starosta i całe prawo obelne)“, lub: „był przytem starosta i cały urząd prawa obelnego“, albo: „i cała ławica“, a przy ustąpieniu gruntów, łąk i budowli „wójt,

¹⁾ Starosta radomski.

starosta i ławnicy“. Wszystko to zaś działo się w „obelści“ (r. 1798), lub „w urzędzie obelnym prawa jedleńskiego“ (r. 1803), albo „w urzędzie obelnym bartnickim“ (r. 1808), a najzwyczaj: „działo się w urzędzie obelnym“ i zawsze: „w domu starosty obelnego“. Od roku 1819 czynności odbywały się w domu sołtysa gromadzkiego przy świadkach, bez żadnej wzmianki o prawie obelnem.

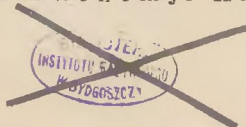
Samorząd obelny polegał między innymi na obiorze przez ogół obelników starosty i ławników.

Ale niewiele wiadomości o tym obiorze, jako też o obowiązkach obelników, dało się odszukać w aktach, o ile wolno wnioskować z tego, co podał ks. Gacki. Np. obiór starosty i ławników zapisany jest tylko pod r. 1798:

„My, zgromadzenie obelnego prawa, zjechawszy się do obrania starosty prawa obelnego bartnickiego, wszyscy zgodnie obraliśmy Mateusza Sekułę starostę czyli sędziego sprawiedliwości prawa obelnego, przytem ławników sześciu, to jest jednego z Kozienic, dwu z Jedlni.... jednego z Jaroszek..... jednego z Mąkos, jednego z Kozłowa“. Starostą prawa obelnego bywał zazwyczaj mieszkaniec Jedlni, posiadający własne barcie w puszczy. Jeden raz tylko w roku 1729 występuje w zapisach jako starosta obelny szlachcic, „szlachetny Stefan Przewłocki, starszy sędzia bartny, wybraniec z Jedlny“¹⁾. Co do obowiązków, w przysiędze bartnika z roku 1766 istnieje ustęp, rzucający na to światło: „jak powinien szczerze w profesji bartnickiej doglądać barci królewskich, nie uważając ani na dwór, któryby chciał umniejszyć, ani na przyjaciół, donosić zwierzchności o każdej krzywdzie skarbowej, starać się o przymnożenie barci, za wyznaczeniem sosen od leśniczego“.

A teraz nieco o treści samych aktów, spisanych

1) Inwentarz Ekonomji Kozienickiej z roku 1729.



w urzędzie obelnym,—okoliczność niezmiernie ważna, która świadczy o tem, jaki był zakres praw, przysługujących samorządowi obelnemu.

Otóż przedmiotami aktów i zapisów bywały:

1. Wyznaczanie bartnikom miejsc w puszczy (kątów i kącików) na wydzianie i zakładanie barci oraz regulowanie prawa używania znaków ochronnych na barciach. W roku 1723 „Sąd prawa obelnego“ wyznaczył dwóm bartnikom jeden wspólny kąt w puszczy i „przykazał“, aby każdy z nich dział barcie „pod swoim znakiem dla dalszej sprzeczki oraz y kłótni“. W roku 1743 urząd obelny wyznaczył bartnikowi, który „upraszał się na nowy korzeń“, nowy „kącik“ w puszczy na barć. W roku 1765 „prawo święte“ wyznaczyło dwóm braciom barć nową „przy ojcowskim kawałku barci, aby się prowent pański szerzył“.

2. Sprzedaż, zamiana i darowizna barci osiadłej lub próżnej. Zapisy tej treści znajdują się w zbiorach w największej ilości w stosunku do innych zapisów; akty te dają bogaty materiał o zwyczajach, stosunkach i gospodarstwie bartników.

3. Umowy przedślubne (najdawniejsza z roku 1586. najpóźniejsza z roku 1820), w których ojciec lub matka zapisuje niekiedy całe mienie, zastrzegając dla siebie przyzwoite mieszkanie i utrzymanie do śmierci, a niekiedy prócz tego zostawiając dla siebie barć oraz łąki i niwy wyczynne. Najzwykłej wdowa z małemi dziatkami, nie mogąc się obejść bez gospodarza, bierze małżonka, i temu, tudzież spodziewanemu z nim potomstwu, przekazuje albo całą rolę, jeżeli zwłaszcza jest dziedziczość, albo część, wymieniając zawsze, jaki dobytek należy się dzieciom z pierwszego małżeństwa po ich dojściu do pełnoletności.

4. Sprzedaż, zamiana i zastawy gruntów, łąk, ogrodów i pobudynków. Jak widać z zapisów w księdze: „Porządek sprawy wszelakiej sąsład Jedleńskich“ grunta, z których

się pańszczyznę do prowentu odrabiało, odstępowano przed urzędnikiem starosty radomskiego (dzierzawcy dóbr królewskich) „w dworze K. J. M.“ r. 1583 i to samo w latach 1747 — 1769 „przy prezencji dworu na ekonoma w kluczu jedleńskim“. Sprzedaż łąk i niwek wyczynnych odbywała się „bez wszelakiego podatku u prawa obelnego“. W latach 1781 — 1833, dwór, chcąc utrzymać wdowę z dziećmi przy gruncie mężowskim, lub wdowca przy nieletnich pasierbach, lub nadając komu rolę pustą, wydawał do wójta lub do ławników decyzję, którą interesowani do akt tych zaciągali.

5. Działy pomiędzy rodzeństwem „w budynkach, w dobytku, w roli, w łądach, w ogrodach, w barci na części równe“, a nawet „zbożem, chmielem, nawozem“. Do działów barcią bywali „naznaczeni z urzędu obelnego czas i ludzie“ (1614 r.), lub „człowiek od starosty obelnego“, lub „delegowani dwaj przysięgli ławnicy“.

6. Ferowanie wyroków w sprawach związanych z pszczołami, jak również w sprawach, nie mających związku z bartnictwem. Np. w roku 1766 w sprawie łąki między siostrą, a braćmi nakazało prawo święte, „aby juramentem i sumieniem poprawili, komu ją matka przy śmierci zleciła“, w r. 1618 brat stawia „reykoimią jako okupi część brata swojego, który w złym uczynku jego będąc już na ostatnim dekreście ojczyznę swą legował kościołowi“.

W sprawach bartniczych wyroki wychodziły z założeń kodeksu obelnego, o którym pomówimy osobno.

Powyższe wyciągi wykazują, iż „święte prawo obelne“ polegało na szerokim samorządzie. Istniał stały obierany zarząd, który w ostatnich latach swej działalności mianuje siebie „urzędem obelnym bartnickim“ i tem samem utożsamia „święte prawo obelne“ z przywilejami przysługującymi bartnikom. Jedleniacy aż do XVII wieku, w którym poczęli zaciągać z roli, a nawet i później uważali posiadaną przez siebie nieruchomość jako swoją „ojcowiznę“ (rok

1617), jako „prawdziwą sukcesję z dziada, pradziada“ (r. 1768). Sprawy o ojcowizny te załatwiano w urzędzie obelnym. Lecz w miarę karczunku coraz nowych gruntów i wzrostu liczby włościan, biorących rolę od dworu, grunta przechodziły pod dyspozycję pańską i tem samem usuwały się z pod prawa obelnego. Jedynie niwy i łąki wyczynne, pobudynki i zwłaszcza baré nie przestawały być przedmiotem zapisów u prawa obelnego, jako „własna praca“.

IV. PORZĄDEK PRAWA OBELNEGO

W naszej literaturze mamy dwa zbiory praw bartnych. Prawa te obowiązywały bartników w puszczy Kurpiowskiej. Jeden zbiór, pod tytułem: „Prawo bartne bartnikom należące“, zawierający 43 artykuły, spisany został przez Krzysztofa Niszczycykiego w roku 1559 dla starostwa przasnyskiego ¹⁾. Drugi, noszący nazwę: „Porządek prawa bartnego dla starostwa łomżyńskiego“, składa się z 117 artykułów i był spisany przez Stanisława Skrodzkiego w r. 1616 dla Modliszewskiego, starosty łomżyńskiego. ²⁾.

Nieznany był natomiast żaden zbiór przepisów prawa obelnego.

Jednak w książce: „Porządek sprawy wszelakiej sąsiad Jedleńskich“ znaleźliśmy, wprowadzie niezmiernie prostaczy i pierwotny, ale bądź co bądź kodeks karny prawa obelnego, który obejmuje wyłącznie sprawy bartne. Nazwa jego brzmi: „Porządek prawa obelnego“. Wobec jego charakteru pierwotnego, przytaczamy go poniżej w całości.

¹⁾ Ogłoszony przez K. Wóycickiego w Biblijotece Starożytnych pisarzy polskich, tom XX (Warszawa 1844).

²⁾ Ogłoszony w Archiwum Komisji Historycznej, tom III (Kraków 1886).

A mianowicie porządek ów prawa obelnego brzmi jak następuje:

„Powinny Bartnicy stawacz na każdy Rok do starosty obelnego w domu iego pod takową wyną: któryby nie był na czas naznaczony to iest wpierszy poniedziałek poświętym Wojciechu także poświętej Jadwidze w pierwszy poniedziałek tam się maia wszyscy znych tak z Kozienic z Jastrzembiey z Kozłowa Gzowic tam maia swoje sprawy przekładacz a któryby nie był na ten czas naznaczony powinien grzywien trzy oddacz Prawu Obelnemu. Tamże ma zacacz w spokoju a nie w żadnem swarze sprawa wszelaka Bartnicy wszyscy. Powinny się będą przed obelnem starostą i iego kolegami pokłonicz stanącz porządnie słuchać tey sprawy którą będą opowiadacz yakowa sprawa iest naznaczona.

„Od dawnych czasów ktoby się ważył na czyie pszczoły wydrzecz wynien takowey kary grzywien 15 albo katu w ręce. Druga wyną do dworu K. J. Mci. grzywien 15.

„A któryby bartnyk drzewo ściąn także powynien dać prawu obelnemu grzywien 3.

„Item któryby obcian gałęzie z cudzej szosniey powynien dacz prawu obelnemu grzywien 3.

„Item któryby Roie brał chustem na sosznią chodził powynien oddacz grzywien 3 prawu obelnemu.

„Także bartniczy nie powinny zadziewacz sosnyny tilko do trzeciego dnia.

„Zaczym Pusnia naprawycz y też przysiek który by takowy bartniczy nie posłuszny byli oddaiem ich do dworu J.K.Mci do Pana Podstarosciego Jedleńskiego“.

Powyższy zapis porządku prawa obelnego znajduje się na stronnicy 502 w księdze wymienionej i nie jest zaopatrzony w datę swego spisania. Na stronnicy poprzedniej, tj. 501-ej, wciągnięto akt z roku 1661, na następnej, t. j. 503-ej, figuruje akt z roku 1662. Stanowczo nie popelni-

my błędu twierdząc, że zapis wciągnięto w drugiej połowie XVII wieku. Rzecz prawdopodobna, że zrobiono to w roku 1661, lub 1662. Kodeks ów wyróżnia się niezmierną zwięzłością, posuniętą tak daleko, że dla osoby, nieobeznanej ze zwyczajami bartniczemi, niektóre zdania są zgola niezrozumiałe. Rzecz niewątpliwa, iż ten krótki porządek jest dziełem ludzi mało piśmiennych, zapisem zwyczaju, dokonany przez któregoś z obelników, a najprędzej z urzędu obelnego. Mamy wrażenie, iż i Niszczycki i Skrodzki mieli pod ręką właśnie zapisy tego samego rodzaju i że dopiero na ich podstawie ujęli zwyczaje bartne w paragrafy przejrzystej treści: zbiór pod ręką ludzi piśmiennych i wykształconych rozrósł się, został przejrzysto ułożony, a przedewszystkiem należycie usystematyzowany. Zapis prawa obelnego jest jakgdyby postacią pierwotną zbiorów Niszczyckiego i Skrodzkiego, acz późniejszą od nich o 50, a nawet 100 lat.

W kodeksie obelnym przewidziane są kary za następujące przestępstwa: 1) wydarcie pszczoł, 2) ścięcie drzewa (najprawdopodobniej wydzianego, ale bez pszczoł), 3) obcięcie gałęzi (u drzewa bartnego) i 4) kradzież roju. Prócz tego: 1) na początku umieszczono przepis traktujący o terminach odbywania roków prawa obelnego i o zachowywaniu się obelników na tych rokach — przepis ten przypomina odpowiedni artykuł u Niszczyckiego: „O rokach walnych“ — i 2) na samym końcu umieszczono wymagania prawa zwyczajowego obelnego o zadziewaniu sosen.

A zatem ów porządek prawa obelnego zawiera przepisy dotyczące wyłącznie bartników i ich rzemiosła, — okoliczność, która potwierdza przypuszczenie, iż prawo to było z natury swojej i pochodzenia prawem bartnem. A kiedy będziemy porównywali go ze zbiorami, ułożonemi przez Niszczyckiego i Skrodzkiego, to przekonamy się, że, aczkolwiek jest niezbyt obszerny, to jednak wyczerpuje pra-

wie listę wykroczeń, zdarzających się w zakresie właściwych spraw bartnych, czyli czyni w tej mierze całkowicie zadość potrzebom bartników, tak samo jak wielkie zbioru prawa bartnego w puszczy Kurpiowskiej.

Treść zbioru Niszczyckiego możnaby podzielić na następujące działy: 1) O starości bartnym, 2) O świadkach, 3) Przepisy karne, 4) O spadkach, 5) O sierotach, 6) O opiekunach, 7) O rokach walnych, 8) O apelacji na roki walne, 9) O długach, 10) O rękojemstwie, 11) O zakładzie, 12) O tych, którzy w retentach Królewskich pozostali być płatni, 13) O zapowiedzi borów. Dział trzeci i największy (przepisy karne) składa się z 12 artykułów, określających kary za: 1) wydarcie pszczół, 2) kradzież siana, 3) porąbanie drzewa, 4) obcięcie gałęzi, 5) spalenie drzewa (bartnego), 6) kradzież sniatu (pieńka z pszczołami przy-mocowanego do drzewa), 7) spalenie stanu, 8) kradzież czółna, 9) kradzież strawy, 10) kradzież garnka, 11) kradzież powrozu bartnego, 12) kradzież roju. Wreszcie artykuł 13-ty mówi „o zadziałkach“.

Artykuły 5, 7, 10 i 11 kodeksu kurpiowskiego dotyczą spraw właściwie leżących poza obrębem bezpośrednio bartnictwa, np. paragraf 8 mówi o zajmowaniu się rybołówstwem, inny o strawie i t. p. Pozostaje to w związku z wielką przestrzenią puszczy Kurpiowskiej i rozproszeniem stanów bartniczych w tej kniei. W puszczy Kozienickiej były inne warunki: bartnicy mieszkali we wsi samej, stanów w kniei nie zakładali, barcie znajdowały się w niewielkiej stosunkowo odległości od wioski, rybołówstwem nie zajmowano się wcale. Dlatego brak odnośnych przepisów w kodeksie obelny. Ciekawa rzecz, że pozostałe artykuły (t. j. artykuły, które pozostają po usunięciu artykułów 2, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, jako nie mających znaczenia dla Jedni) następują po sobie w tym samym porządku u Niszczyckiego i w kodeksie obelny, a mianowicie: wydarcie

pszczoł, porąbanie drzewa, obcięcie gałęzi, kradzież roju i zadziewanie.

W zbiorze Skrodzkiego spotykamy te same przepisy karne, tylko ułożone w innym porządku.

Mimoходом zaznaczamy, iż w P r a w d z i e R u s k i e j istnieje 5 artykułów dotyczących barci. Wszystkie te artykuły są treści karnej. Kary przewidziane są za przestępstwa następujące:

- 1) za podcięcie cudzych barci,
- 2) za spalenie cudzych barci,
- 3) za wydarcie barci,
- 4) za odmianę cudzego znamienia, którym barć była oznaczona i
- 5) za obcinanie granic ziemi bartnej.

Za przestępstwa wymienione pod liczbą 1, 2, 3 przewidywana była kara 3 grzywien, przyczem w wypadku wydarcia barci przestępca musiał zapłacić tytułem odszkodowania — jeżeli barć była pusta — jeszcze 5 kun, jeżeli zaś była z miodem, oprócz kary wymienionej wyżej — 10 kun. Dla porównania zaznaczamy, że opłata od przyznania głowszczyzny wynosiła 9 kun. Za odmianę cudzego znamienia oraz za obcinanie granicy ziemi bartnej kara wynosiła 12 grzywien; była to najwyższa kara pieniężna, jaką znała P r a w d a R u s k a.

Porządek prawa obelnego nie zawiera przepisów o znamieniu i naruszeniu granic ziemi bartnej, ale, jak już wspominaliśmy w rozdziale poprzednim, „sąd obelny“ rozciągnął kontrolę nad prawem używania znaków ochronnych, a przy wyznaczaniu bartnikom nowych „kątów“ w puszczy, dokładnie oznaczał granice tych kątów. Więc znamiona i granice nie były rzeczami obcemi tradycjom obelści Jedleńskiej. Poszanowanie znaków ochronnych na barciach i granic ziemi bartnej było, z powodu bliskiego sąsiedztwa obelników i znajomości wzajemnych stosunków w puszczy

Kozienickiej, bardzo wielkie i dlatego nie zdarzały się sprawy karne w tym zakresie. Natomiast przestępstwa inne, wymienione w *Prawdzie Ruskiej*, znalazły swój wyraz zarówno w kodeksie obelnym, jako też i w zbiorach prawa bartnego kurpiowskiego.

Surowość kar za przestępstwa znacznie się różni u Niszczyckiego i Skrodzkiego — z jednej strony i w Porządku prawa obelnego — z drugiej; za wydarcie pszczoł na Kurpiach groziła kara śmierci bez możliwości wykupu, w prawie obelnem — kara śmierci, względnie kara pieniężna w wysokości 30 grzywien; za porąbanie drzewa wydzianego u Kurpiów — zwrot poszkodowanemu takiegoż drzewa według jego wyboru i kara pieniężna „przynależna sądowi“ w wysokości jednej grzywny, t. j. 48 groszy (Niszczycki) lub 50 groszy (Skrodzki), w porządku obelnym — tylko kara pieniężna (3 grzywny); za obcięcie gałęzi u Kurpiów — zwrot całego drzewa i pół grzywny (Niszczycki i Skrodzki), w porządku obelnym — kara pieniężna 3 grzywny; za kradzież roju u Kurpiów odebranie roju skradzionego i 50 groszy (Niszczycki) lub grzywna (Skrodzki), w prawie obelnym — kara pieniężna 3 grzywny. Artykuł o „zadziałkach“ określa tylko, kiedy bartnik może „dodziać“ sosnę, którą zaczął był wydziewać inny bartnik: u Kurpiów po czterech tygodniach każdy bartnik może „dodziać“ sosnę cudzą, „zawarowawszy to sobie zapisem“, natomiast u obelników termin ten skrócono do 3 dni.

A zatem zestawienie porównawcze wykazuje, że wysokość pieniężna kar w porządku prawa obelnego jest znacznie większa, niż w zbiorach obowiązujących na Kurpiach. Tłumaczyć to należy tem, że porządek prawa obelnego spisany został w okresie późniejszym, niż prawa kurpiowskie, kiedy odkrycie Ameryki i przyływ srebra z za Oceanu spowodowały powszechny wzrost cen w Europie, a w tej liczbie i w Polsce w drugiej połowie wieku XVI i w

w. XVII. Ta niżka srebra i wzrost cen bardziej dawały się odczuć w puszczy Kozienickiej, niż w odludnej puszczy Kurpiowskiej, tem bardziej, iż porządek prawa obelnego został zapisany o lat sto później, niż data zbioru K. Niszczyckiego, a o lat blisko pięćdziesiąt od zbioru St. Skrodzkiego. Te kilka dziesiątków, względnie setka lat w tym okresie znaczyły dużo, gdy chodzi o ujawnienie się wpływów srebra napływającego z Ameryki do Europy. Tem stanieniem srebra tłumaczy się wzrost wszelkich opłat, a więc i kar pieniężnych w kodeksie obelnym. Pomimo większej wysokości kar pieniężnych, prawo obelne było jednak humanitarniejsze, niż prawo bartne na Kurpiach. Dowodzi tego kara za wydarcie pszczoł: u Kurpiów złoczyńcę czeka bezwzględna kara śmierci, u obelników prawo daje możliwość wykupu. Niewątpliwie zapis obelny jest pochodzenia późniejszego niż materiały, które skodyfikowali Niszczycki i Skrodzki, a właściwie jest on późniejszą przeróbką starodawnego zwyczaju, który prawdopodobnie wcześniej mniej różnił się od praw obowiązujących na Kurpiach.

Ale teoria—teorją! To znaczy, że przepisy przytoczonego Porządku prawa obelnego są sformułowaniem zwyczaju podówczas obowiązującego, praktyka zaś zwyczaj ten wciąż przekształcała.

Oto parę przykładów w tej mierze.

W roku 1614 i 1620 za targnięcie się na cudze pszczoły „urząd obelny nakazał tylko przeproszenie okrom win żadnych“, atoli w roku 1766 „przepadł winy grzywien 10, po tynfie do dworu i do kościoła i kary cielesnej plag 15 ten, który śmiał przewracać prawem świętem i udawać ludzi przysiężnych przed p. ekonomem kozienickim, że mieli zatrzymać czynszu pańskiego“. W roku 1768 „który ważył się oblazić cudze pszczoły“, otrzymał nakaz złożyć sądowi grzywien 3, a „władzę strona pokrzywdzona darowała“.

Przy okazji zaznaczymy, że gmina bartnicza jedleńska była nieliczna: w roku 1507 w zagajnicy (h e r e m u s) jedleńskiej 55 bartników posiadało m e l l i f i c i a w roku 1532 zaś — 67 bartników. Zresztą, jak na ludność ówczesną, liczby te są znaczne. Ale Jedlnia po wojnach szwedzkich długo była wyludniona: w roku 1718 znajdowało się tam jedynie 21 mieszkańców, w roku 1764 liczba ta wzrosła do 91, w roku 1784 zaś do 116.

W tych warunkach wolno przypuścić, że wyroków kar-nych bywało niewiele.

V. OBLINA (MELLIFICIUM)

Chodzi o wyluskanie z materiałów archiwalnych zna-czenia terminu: prawo obelne.

Ażeby tego dokonać, musimy oprzeć się na wykryciu znaczenia wyrazu o b l i n a, terminu, z którego, naszym zdaniem, utworzono rzeczownik o b e l n i k i przymiot-nik o b e l n y. Dokumenty zawierają w tym względzie materiał dosyć wymowny, pozwalający odszukać pierwotne znaczenie wyrazu oblina.

Zacznijmy od najstarszych dokumentów z roku 1378.

W dokumencie z roku 1378, przytoczonym u ks. Gac-kiego w pracy: *Jedlnia, w niej kościół i akta prawa obelnego*, istnieje wzmianka, że „mellificium vulgariter dicitur oblina“. Szczegółowiej opi-suje ks. Gacki ten dokument w pracy swojej: *Kla-sztor Benedyktynów w Sieciechowie*: w roku 1378 opat Świętosław, mając na względzie pożytek klasztoru, nadał Wojciechowi i Janowi z Janikowa i ich potomkom baré, co się pospolicie zowie o b l i n a, we wsi Ja-nikowie poza ich polem. Z niej dawać mieli do klasztoru co rok dzieżkę miodu, w oktawę św. Michała. Mogli z obliny do-wolnie użytkować lub komu sprzedać ¹⁾. Niestety, nie po-

1) J. G a c k i: *Klasztor Benedyktynski w Sieciechowie*, str. 93.

daje dosłownego tekstu całego przywileju. Ta okoliczność utrudniła mocno nasze poszukiwania i zaciążyła na stanowczości naszych wywodów. Jedyne na początku ostatnio wymienionej swej pracy wspomina, że dokumenty klasztoru Sieciechowskiego przeglądał w archiwum Zarządu Gubernjalnego Radomskiego. A chodzi tu o rzecz ważną: o treść, jaka ukrywa się w terminie o b l i n a, wobec zwrotów w innych dokumentach, w których oblina ma inne znaczenie, niż to, jakie wynika z wzmianki u ks. J. Gackiego, że oblina była barcią, t. j. pojedynczą sosną bartną — wyjaśnienie, które trafiło i do wielkiego S ł o w n i k a J ę z y k a P o l s k i e g o. W S ł o w n i k u tym pod wyrazem o b l i n a znajdujemy wyjaśnienie, że jest to: 1) belka nie mająca dostatecznych wymiarów do wydania ostrych krawędzi przy obróbce i 2) barć (podług ks. J. Gackiego). Chyba, że przypuścimy, iż ks. J. Gacki użył wyrazu b a r ć — nie w znaczeniu pojedynczego siedliska pszczół w drzewie, jakie jest dzisiaj w powszechnem użyciu, ale w znaczeniu rozleglejszem, umieszczonem także w S ł o w n i k u J ę z y k a P o l s k i e g o pod wyrazem barć, a mianowicie: „części lasu z barciami“. Jeżeli przyjmujemy to drugie założenie, naówczas znika rozdzźwięk pomiędzy ks. Gackim a dokumentami, w których jest mowa o oblinie.

I w rzeczy samej, rozbiór szczegółowych dokumentów klasztoru benedyktynów w Sieciechowie, opisanych przez nas we wstępie do naszej pracy, nie dał nam nic, co potwierdziłoby pojmowanie pod o b l i n ą pojedynczego drzewa bartnego, a z całą stanowczością wykazał, iż wyraz oblina oznaczał więcej, niż barć pojedynczą.

Między temi dokumentami znaleźliśmy ciekawe akta, dotyczące sprawy opatów sieciechowskich ze starostami kozienickimi o granice wsi Janikowa z Kozienicami.

Sprawę rozpoczął Stanisław Grochowski, arcybiskup lwowski i administrator opactwa sieciechowskiego, z Adamem Kazanowskim, marszałkiem nadwornym koronnym, starostą kozienickim w r. 1638. Sam proces ciągnął się z górą 160 lat (znaleźliśmy dokument dotyczący tej sprawy pod tytułem „Meritum“ jeszcze z r. 1804, złożony jako relacja klasztoru do komisji trybunalskiej w Lublinie). Pomimo licznych dekretów różnych komisji i wyroków trybunalskich, przyznających niektóre grunta i łąki na rzecz opactwa, starostowie kozieniccy dzierżyli nadal sporne obszary. W rezultacie, z biegiem czasu kilka grubych „fascykułów“, zawierających „Status sprawy Janikowskiej z starostwem Kozienickiem“, wzbogaciły archiwum klasztorne, lecz samej sprawy klasztor nie wygrał.

Opuszczając charakterystykę całokształtu tego procesu, zatrzymamy się na niektórych tylko zagadnieniach, będących w związku z roztrząsaną przez nas kwestją. Chodzi nam mianowicie o te teksty, w których występuje wyraz o b l i n a.

Teksty te wyglądają, jak następuje.

W roku 1643, dla zbadania sprawy granic na miejscu, zjechał „na grunt tey differencyj“ Jan Bieniecki, komornik graniczny powiatu radomskiego i wyniki swych badań złożył na piśmie „JW. Panom sądowym Trybunału Lubelskiego“. W sprawozdaniu jego jest mowa o przywileju, opisanym przez ks. J. Gackiego. Zakonnicy twierdzili, że „nad ługiem Janikowskim aż po sam granicznik Kozienickiej wioski były bory i chrosty Janikowskie, które potym opat rozdawał na wykopanie tak swoim jak y cudzym chłopom, aż do gościńca z Kozienic do Sieciechowa idącego“ i poparli to twierdzenie okazaniem czterech przywilejów: 1) jeden przywilej z r. 1505 był wydany Dembochowi „super arvum“, 2) z r. 1504 Szlapirakowi za młyn, 3) trzeci „tercium privilegium na oblinę post agros cmetonales Ja-

nikowskie, cum conditione dationis urnae mellis sub Anno Domini millesimo trecentesimo sexagesimo octavo Alberto et Ioanni di Janikow per abbatum Sventoslaum concessam“ (a więc jest to ten sam przywilej, o którym wspomina ks. Gacki); 4) czwarty z r. 1470 Slapirakowi „super molendum dictum Propheta“. Treść przywileju trzeciego, który nas właśnie obchodzi, wspomina o oblinie, o dzieźce miodu tytułem daniny z tej obliny oraz o jej położeniu poza polami włościańskimi. W „Status sprawy Janikowskiej z starostwem kozienickim“, spisany po śmierci Stanisława Grochowskiego (daty na dokumencie niema, przypada on jednak na lata po r. 1644), istnieje tylko krótka wzmianka o tem nadaniu obliny: „Tertio privilegio cmetonum de Janikow super mellificia in Obliny post eorum agros ibidem sitos Anno Domini 1378“. Jeszcze o óblinie owej jest mowa w „Fasciculus secundus“ (spisany w drugiej połowie XVII w.), który zawiera odpisy wszystkich wymienionych powyżej dokumentów: „Tendem eisdem agris Obliny pervenit ad scopulum antiquum parietalem penes viam de Kozienice ad Sieciechów tendentem“. W aktach procesu o granice Janikowa tyle znaleźliśmy o nadaniu owej obliny przez opata Świętosława chłopom z Janikowa, przyczem kopje przywilejów z lat 1501, 1504 i 1470 dołączono do akt sprawy, ale kopji nadania, przytoczonego właśnie przez ks. J. Gackiego z roku 1368, brakuje. W XVIII wieku klasztor już nie powoływał się na ten przywilej, natomiast trzy poprzednie figurują w dalszym ciągu w aktach sprawy. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, iż kopja tego nadania zaginęła gdzieś w końcu XVII wieku. We wszystkich więc dokumentach o oblinie mamy wiadomości, że się tak wyrazimy, z drugiej ręki, z krótkiej wzmianki o przywileju z roku 1368 w aktach sprawy pogranicznej. Dlatego sądzimy, że ks. Gacki zaczerpnął wiadomości o tym przywileju z jakiegoś nieznanego nam fascykułu, zawierającego akta

też sprawy oraz kopję obchodzącego nas dokumentu. Przepuszczenia swoje opieramy na tem, że w wymienionym powyżej dokumencie „Status sprawy Janikowskiej“ powiedziano, że do sprawy dołączono „kilka fascykułów“. Daty na dokumencie niema. Z treści jego dowiadujemy się, że sprawę prowadził po śmierci Stanisława Grochowskiego „JMX Sekretarz jako Abbas cum suo conventu“, a z drugiej strony „JM pani Marszałka (Kazanowska) tenutrix capitaneatus“, działo się to więc w połowie XVII wieku, wymienione zaś fascykuły spisane były w pierwszej połowie tegoż wieku. Tych fascykułów w dokumentach klasztoru Sieciechowskiego nie odnaleźliśmy. Możliwym jest, że ks. J. Gacki miał w ręku te właśnie materiały. Możliwym jest także i to, iż miał jedynie takie odpisy jak te, z których użytkowaliśmy. Bądź co bądź, wiadomości nasze o nadaniu opata Świętosława są ułomkowe. Ponieważ jednak we wszystkich aktach wspomnianego procesu piszący zaznaczyli, że klasztor okazywał każdorazowo ów przywilej, przeto teksty powyższe, jako przytaczające treść przywileju w części potrzebnej, muszą być zgodne z tym przywilejem.

Przywilej ów jednak w swoich ułomkowych odtworzeniach daje inne pojęcie o oblinie, niż to, jakie wynieść można na pierwszy rzut oka z pracy ks. J. Gackiego, który bierze barć w jej znaczeniu powszechnie używanem jako pojedynczego drzewa, czy kłody bartnej. (Przy okazji zaznaczymy, iż data samego nadania w materiałach jest różnie podawana: Bieniecki podaje r. 1368, inne zapisy mówią o roku 1378. Ponieważ przywilej był wydany przez opata Świętosława, który rządził klasztorem już w r. 1351, zaś według katalogu opatów u ks. J. Gackiego — w r. 1371 zaczął sprawować władzę opat Jan ¹⁾, przeto pewniejsza jest, naszym zdaniem, pierwsza data).

1) J. Gacki: Klasztor Benedyktyński w Sieciechowie, str. 71.

Nadanie było uczynione na rzecz dwóch chłopów jankowskich, Wojciecha i Jana i dotyczyło o b l i n y. Bieniecki wyraża się o niem w taki sam sposób, jak o nadaniach innych obiektów majątkowych: „przywilej super arvum“, „przywilej na młyn“, „przywilej na oblinę“. Sądząc z tekstu, oblina była to pewna przestrzeń leśna (campum dictum obliny), w której znajdowały się barcie (mellificia) i pola, prawdopodobnie niwki wyczynne („agros ibidem sitos“), barcie jednak tworzyły główne źródło pożytku z obliny, co potwierdza wysoka dań miodowa od niej pobierana, a mianowicie cała „urna mellis“. Jest to danina wyłącznie za barcie, w tych okolicach bowiem z roli i łąk brano czynsz pieniężny, zboże i n n a t u r a, kapłony, kury i jaja – lecz nigdy miód. A zatem nasuwa się wniosek nieodzowny, że istotna wartość obliny tkwiła w barciach. Tę urnę zwano po polsku p o k o w a w R e g e s t r u m z roku 1527. Taką pokowę od m e l l i f i c i u m pobierano w Jedlni jeszcze w w. XVI i dlatego ta nazwa łacińska oznaczała naówczas niewątpliwie coś więcej, niż pojedynczą barć. Wynika to wyraźnie z rozmiarów dani, płaconej od poszczególnego mellificium. W roku 1507 Andrzej Mroczek ze Skowierzyna spisał bardzo ciekawy „Regestrum bonorum regalium in capitaneatu Radomiensi“. Dowiadujemy się z tego rejestru, że osadników w Jedlni było 66, bartników zaś 33. Ci bartnicy płacili daninę miodową niejednakowo, a mianowicie:

2	płacili	po 2 pokowy
8	„	po 1 pokowie
4	„	po 3 ćwierci (qrtha)
1	„	po 2½ pokowy
14	„	po 2 pokowy
3	„	po 1½ pokowy
1	„	po 1 pokowie.

Innemi słowy, są bartnicy co opłacają po ćwierci i są tacy, którzy uiszczają po dwie pokowy, t. j. 8 razy więcej. Jednostką opłaty jest pokowa, a przecież i ten, co opłaca ćwierć pokowy, musiał posiadać przynajmniej jeden ul (jeżeli nie więcej), t. j. jedną barć, jeżeli używamy wyrazu: barć w codziennem jego znaczeniu! Z drugiej strony w „Regestrum proventum Sacre Maiestatis Regie“, spisany w roku 1532, podana jest drobniogowo wartość pokowy i jej pobór. W tym rejestrze pod „Dacia mellis“ czytamy: „A quodlitet integro mellificio solitur vel datur annatim mensura una mel que dicitur pokow vel ratione illius datur **gs** quadraginta octo“. Czyli pokowa jest daniną od jednego mellificium. Mamy więc zasadę opodatkowania bartników od każdego całego mellificium. A mianowicie od ówczesnego całego mellificium, tak samo, jak od obliny, nadanej chłopom janikowskim, pobierano jedną pokowę miodu (urna mellis) lub (w roku 1532) jedną grzywnę, t. j. 48 groszy. Rzecz oczywista, iż barć pojedyncza nie mogła być owent mellificium, bo wtedy cóżby znaczyły owe ułamki pokowy: 3 ćwierci, 2 $\frac{1}{2}$ ćwierci, i t. d. Powtóre, opłata z mellificium jest zbyt wysoka, jak na barć pojedynczą. Zważmy, że w tym samym czasie mieszkańcy pobliskiego Kozłowa płacili od każdego łanu: pieniędzmi 24 groszy oraz 3 korce owsa, 2 kury, 20 jaj i jeden ser, — produkty, które według ówczesnych cen wynosiły razem 7 groszy i 6 denarów ($\frac{1}{3}$ grosza) ¹⁾, czyli od łanu 31 $\frac{1}{3}$ gr. ²⁾. Wół zaś wówczas kosztował 2 grzywny (96 groszy) ³⁾. Z drugiej strony mamy

1) Korzec owsa — 2 grosze, 2 kury — 6 denarów, 20 jaj — 9 denarów, 1 ser — 3 denary.

2) Regestrum bonorum z roku 1507.

3) Regestrum proventuum z roku 1525.

w materiałach, ogłoszonych u P. Dąbkowskiego ¹⁾, iż wartość jednego ula na całym obszarze województwa ruskiego w drugiej połowie wieku XV i na początku wieku XVI wynosiła 10 — 15 groszy, t. j. mniej, niż danina w Jedlni, składana od mellificium.

Z faktów powyżej przytoczonych wynika, że: 1) albo mellificium były nie jednakowe, o czym świadczyłyby nierówny wymiar daniny, albo też, że ktoś miał jedynie część całości, zwanej mellificium, lub parę takich mellificiów jak to było z borami bartnymi na Kurpiach; Jedlnia bowiem była wolna od wszelkich czynszów i danin, prócz dani miodowej, a więc żadna inna przyczyna, np. ilość sprzężaju, nie odgrywała tu roli; 2) wysoki wymiar daniny w porównaniu do czynszów rolnych dowodzi, że mellificium nie oznaczało jednej barci, a było zbiorem kilku lub kilkunastu sosen bartnych, było o b l i n ą, czyli, jak na Kurpiach mawiano, borem. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że było pasieką, tylko, że barcie, w oblinie rozrzucone, nie tworzyły gromady zwartej, jak w pasiece. I właśnie oblina - mellificium jako część lasu, posiada granice, które były ściśle określone, jak to widać z dokumentów ówczesnych: w r. 1599 np. dwaj bracia, Marcin i Stanisław Kowale, podzielili „barć“ między sobą. Granice części, która przypadła na Marcina, tak są opisane: „poczyna się (granica) drogą Zagożdżonową od pola Jedlenskiego, zwraca w lewo drogą do dróżki przecznej Koreckiej, która do Kociółka (młyn) prowadzi, przytyka do rzeki Zagożdżonowej“; granice części Stanisława: „od drogi Zagożdżonowej, dróżką przez Przetrzyny, idzie przez rzednicę do zarośli Czarneckich nad Korab idzie do drogi Moczydłowej, od tej drogi przez Szczerek do drogi, co idzie nad zagonami do pola, przechodzi do drogi Skaryszewskiej do Moksza nad lasem

1) P. Dą b k o w s k i: Bartnictwo w dawnej Polsce, str. 18.

do gościńca Radomskiego“¹⁾). W księdze: „Porządek sprawy wszelakiej sąsład Jedleńskich“ dużo jest zapisów, gdzie mellificium, owa dawna oblina, ma granice oznaczone ze wszystkich stron: „od..... do“. Najpóźniejszy z takich zapisów jest z roku 1765. Walenty Jaroszek upraszał wtedy „u prawa świętego obelnego“ o nadanie barci. Sąd obelny wyznaczył mu barć, która zaczyna się „od Swiertowej uiazdami obracając Koscowe do wierzchu Jedlanki, potym Jedlanką do Łagowej dróżki, Łagoską dróżką do leniwej drogi, leniwą drogą do rzeki Leniwej. Rzeką do Swierzowskiej drogi, Swierzowską drogą do Jedlińskiego pola“.

A zatem mellificium było przestrzenią leśną, zamkniętą zewsząd granicami, w której znajdowały się drzewa bartne. Możliwa rzecz, że na przestrzeni tej była i niwka wyczynna, zapisy bowiem u prawa obelnego wspominają o niwkach leśnych, należących do bartników. Niema przeto żadnej różnicy pomiędzy znaczeniem terminu: mellificium, użytego w tym dokumencie, a terminem: oblina, jak oblinę przedstawiają dokumenty opactwa sieciechowskiego. Prawdopodobnie oblina - mellificium była niwką leśną, którą otaczała przestrzeń leśna, a w niej znajdowały się sosny dziane z pszczołami, wszystko to, przynajmniej na początku, należało do jednego właściciela bartnika. Sama nazwa obliny niewątpliwie pochodzi od o b l y — okrągły, r o t u n d u s, stąd część puszczy, mającą granice nieregularnie idące wydłużonym owalem, w przeciwieństwie do roli, p ł o s y, idącej w prostej linii, nazwano o b l ' n ą lub o b l i n ą. Posiadacz takiej obliny był o b l ' n i k i e m, o b e l n i k i e m, prastare prawo zwyczajowe bartnicze, regulujące stosunki obelników, nosiło nazwę prawa o b e l n e g o. Ogół obelników bodaj miał na-

1) Porządek sprawy wszelakiej, str. 37.

zwę o b e l ś c, przypominającą o b ł a s t' rosyjską (choć ta może pochodzi od innego źródłosłowu o b w ł a s t'). Tę nazwę obelść spotykamy w zapisach znacznie później, bo w roku 1798. Niewątpliwie jednak, wyraz o b e l ś ć jest starodawny. Nie mógł bowiem powstać w wieku XVIII, gdy samo prawo obelne szło w niepamięć i gdy zapomniano znaczenia wyrazu o b l i n a, a przede wszystkim, gdy dawne obliny rozpadły się. Zaludnienie puszczy wzrastało, dawne zaś mellificia, na skutek częstych podziałów i sprzedaży częściowej nieraz kilku tylko drzew bartnych — malały. Równocześnie znikwały granice między dawnymi oblinami; obok siebie znajdować się zaczęły drzewa bartne, t. j. pojedyncze sztuki, należące do różnych właścicieli. Każdy bartnik miał własny znak (gmerka w puszczy Kurpiowskiej), którym oznaczał swoje drzewa i w ten sposób dochodzono, do kogo należy barć. Większe zbiory drzew bartnych, należące do jednego barnika i zajmujące określoną część puszczy, zwaną kątem, spotykamy jeszcze w XVIII wieku; może kątem tym była dawna oblina lub jej część, ale ten termin przestał istnieć w świadomości ogółu. Zdarzało się niekiedy, iż bartnicy, mając barcie, przeważnie rozrzucone po całym obszarze, częstokroć sami nie wiedzieli, ile mają osiadłych a ile pustych sošen. Dlatego, aby wyznaczyć dań sprawiedliwie, trzeba było w r. 1745 spisać „wszystkie miejsca, kąty, knieje, jak się która zowie, wiele w której i pod jakimi znakami barci, potem którego bartnika jaki znak na barciach, wiele który ma osiadłych i wiele pustych, aby tandem prawdy doszedłszy sprawiedliwa dań mogła być postanowiona“ ¹⁾. Wyników tego spisu nie znamy. Wiemy jedynie, że w r. 1784 było w kniei Jedleńskiej 1030 barci, w Kozienickiej—255 ²⁾.

¹⁾ Inwentarz Ekonomji Kozienickiej z r. 1745.

²⁾ Inwentarz Ekonomji Kozienickiej z r. 1784.

W r. 1764 daninę wyznaczono od każdej poszczególnej barci po 15 groszy ¹⁾).

Znikła dawniejsza oblina w puszczy. O nazwie tej zapomniano zupełnie. Jak można wnioskować z wyciągów z akt procesu janikowskiego, już w drugiej połowie XVIII wieku wyraz ten był obcy dla pokolenia ówczesnego. Przetwały tylko nazwy *obelne* i *obelnik* (oraz *obelść*), ale mieszkańcy Jedlni już nie umieli objaśnić pochodzenia, a właściwie znaczenia tych terminów.

Ten zanik tradycji zasługuje na tem bacniejszą uwagę, iż w ciągu wieków w takiej np. Jedlni siedzą te same rody: synowie siadają na sadybach ojców, dziedziczą po nich barcie, używają terminów starodawnego prawa. A jednak w wieku XIX nie umieją wyjaśnić ich znaczenia! Warto choć mimochodem zatrzymać się nad tą trwałością w puszczy nazw rodowych. Istnieją po temu materiały. Regestry z lat 1507 i 1532 podają dokładnie spisy bartników z wymienieniem dani miodowej, opłacanej przez poszczególne bartnika. Rzecz znamienita, że dokumenty te nie zawierają nazwisk kmieci, którzy nie byłiby bartnikami. Prawdopodobnie do danin miodowych przywiązywano wielką wagę (dochód bowiem osiągnęty z daniny miodowej wynosił 25% do 27% ogólnego dochodu ze starostwa). Uwaga nasza dotyczy wszystkich wsi królewskich w starostwie radomskim. Natomiast inwentarze z XVIII wieku zawierają już dokładne spisy wszystkich kmieci, obowiązanych do ponoszenia różnych ciężarów. Z zestawienia nazwisk (przezwoisk) obelników wynika, że niektóre rody bartników przetrwały w Jedlni w ciągu lat 1507 — 1784. Rody te tak długotrwałe tworzą poważny odsetek, bo 30% wszystkich rodów bartniczych, które istniały w r. 1507. Do liczby rodów tych należą: rody Sekułów, Rojków, Kuro-

¹⁾ Inwentarz Ekonomji Kozienskiej z r. 1764.

piesków, Taborów (Taborków), Jemiółów (Jemiółków), Dejów, Zaczków, Dzielków, Wilków i Wałachów. Są nadto rody, które występują przez cały wiek XVI i połowę XVII; Dolaszki (Dulasy), Judkowie, Piskorkowie (Piskorze), Kulikowie, Sciborowie (Ciborowie), Ligoty, Jaroszki, Dybki, Knapki, Bońkowie (Bienikowie), Strzyjkowie, Koty, Biednarczyki (Bednarze), Tkacze, Marule, Kanie. Kres im położyła wojna szwedzka, która zaciążyła mocno nad Jedlnią, jak zaciążyła nad całą Koroną: wytepiła lub zmusiła do szukania innych sadyb wiele starodawnych rodów obelniczych i prawdopodobnie tem samym mocno podcięła wątek tradycji obelniczej. Na miejscu rodów starych, które znikły w wieku XVII, przybywają inne i obejmują opuszczone warsztaty pracy. W liczbie przybyszów znajdują się: Warchoń, Frącek, Karaś, Seliga, Gnioch, Luty, Kasia, Wach, Drozd, Wolak, Gotek, Gołek, Borkowski, Zieliński, Przewłocki, Kryczka, Wrześniak, Grudzień, Wrotny, Rusek, Trojan, Grzywacz, Biegacz. Trwanie w puszczy jednych rodów, zmianę i przybywanie innych uwydatnia poniżej przytoczona tablica (przy okazji podajemy w tablicy i liczby kobiet władających barciami):

Rok spisu nazwisk	Liczba bartników podówczas istniejących	Liczba nazwisk (przez zwisk) odrębnych	Liczba bartników figurujących z imienia i nazwiska	Liczba bartników figurujących tylko z nazwiska (przezwiska)	Liczba bartników figurujących tylko z imienia	Ile w spisie było nazwisk, których nie było w r. 1507	Ile z nazwisk figurujących w spisie znikła w latach następnych	Liczba kobiet bartniczek (wdowy)	Uwagi
1507	33	29	8	21	4	—	3	—	
1532	44	37	19	21	4	9	29	1	
1709	38	25	38	—	—	18	8	3	
1729	50	27	50	—	—	16	6	12	
1764	58	37	58	—	—	28	—	2	

Zaznaczyć należy, iż bartnicy wyróżniali się długo-wiecznością i mnóstwo osób napotykanych w r. 1507 występuje i w r. 1532, czyli przez lat przynajmniej 25 ten sam bartnik działał barcie w tej samej puszczy. Np.: Judka Marcin, Rojek Feliks, Scibor Mikołaj, Scibor Mateusz, Wilk Piotr i prawdopodobnie bartnicy, których imion nie podano: Ligota, Marul, Dybek, Dej, Dzielek. Niekiedy, zamiast jednego przedstawiciela jednego nazwiska (bez imienia) w r. 1507 siedzi w r. 1532 dwóch, każdy z imieniem: Tabor (1507 r.) — Tabor Jan i Tabor Grzegorz (1532 r.), Zaczek (1507 r.) — Zaczek Marcin i Zaczek Piotr (1532 r.), Jaroszek (1507 r.) — Jarosz i Jarosz Albert (1532 r.), Wilk Piotr (1507 r.) — Wilk Piotr i Wilk Albert (1532 r.), Wałaszek (1507 r.) — Wałach Jan i Wałach Stanisław (1532 rok). Prawdopodobnie albo synowie dokonali po śmierci ojca podziału barci albo też dorosły syn zajmował obok ojca na baré nową część puszczy. Nazwiska, figurujące w r. 1507 bez imienia, przekształcają się w r. 1532 na nazwiska z imieniem, np. Kulik — Kulik Marcin, Knapek — Knapek Mateusz.

VI. KNIEJE (HEREMI) I OBELŚCIE

W poprzednim rozdziale wykazaliśmy, że mellificium, należące do jednego obelnika, miało dokładnie oznaczone granice. Granice te były „warowane“ zapisami u „prawa obelnego“. W dokumentach z XVIII w. przy opisie granic używano często wyrażenia „uiazd“ w znaczeniu, jak się zdaje, przestrzeni pogranicznej, np.: w r. 1728 sąd obelny wyznaczył Maciejowi Borkowskiemu „kąt“ w puszczy „tym że uiazdem tych że granic jako Mikołajowi Deyowi“¹⁾. W r. 1765 wyznaczono „kąt“ Walentemu Jaroszkowi, który zaczyna się od Swierowej uiazdami obracając Koscowe do

¹⁾ Inwentarz Ekonomji Kozienskiej z r. 1729.

wierzchu Jedlanki“¹⁾. W inwentarzu z r. 1729 na pytanie rewizorów o granicy między gruntami wiosek Brzozy i Jedlni wezwani „starzy świadomi“ odpowiedzieli, że „o granicach, aby tu miały być, nie wiedzą, tylko o uiazdach między bartnikami, skąd którzy bartnicy y poki swoje dzienia miewali“. Między gruntami Jedlni i Suskiej Woli granicę stanowił gościniec Sieciechowski, która to granica była „przez dawne uiazdy postanowiona“²⁾. Termin u i a z d w znaczeniu kopca, znaku granicznego był już znacznie wcześniej w użyciu: wspomina go parokrotnie Długosz „*Limites tensi in Longum centinui monticuli alias ugyaszdy*“³⁾, „*sulci magni continui alias ugiaszdy habentur pro limite*“ „*magni et rotundi sulci alias ugiaszdy limites villarum tendentes*“⁴⁾.

Obelnicy byli dziedzicznymi posiadaczami wydzielanych przez siebie drzew bartnych i użytkownikami puszczy w granicach swych mellificia; wynikające sprawy i spory w zakresie posiadania i użytkowania tych mellificia rozstrzygał samorząd, t. j. „sąd obelny“.

Władza zwierzchnia starościńska lub panów prywatnych zawarowała dla siebie tylko wymiar dani miodowej i zarząd opustoszałemi (pozostającemi bez użytkownika) mellificiami.

W sprawie opłaty dani obowiązywała zasada terytorjalna, t. j. bartnik płacił dań temu panu, w którego lasach znajdowały się jego barcie. Inwentarz z roku 1729 wspomina, że Hieronim Lubomirski, podskarbi wielki koronny, starosta kozienicki i ryczywolski, wytłumaczył w r. 1699

¹⁾ Porządek sprawy wszelakiej sąsyad Jedlenskich.

²⁾ Inwentarz Ekonomji Kozienickiej z r. 1729.

³⁾ Długosz: *Liber beneficiorum*, str. 356.

⁴⁾ Długosz: l. c., str. 162.

brzozowianom, że „barcie i uiazdy między bartnikami nie stanowią granic, bo iest tego wiele co z różnych wsi nawet i ze szlacheckich wdziewali się ludzie w puszczy królewskiej na czynsz dworowi a żaden szlachcic nie mówił, aby tam, gdzie poddany jego miał barcie, miał bydz bór i grunt jego, ale królewski y że z różnych wsi jeden u drugiego kupują barcie, a czynsz dworowi oddawali i oddają, nie tym pod którymi siedzieli i siedzą o czym są xięgi bartne“ ¹⁾).

Mellificia bartników tej samej jedni bartnej znajdowały się w puszczy obok siebie; jednostką administracyjną był heremus, czyli heremus: była to część puszczy, w której były położone mellificia, należące do tej samej obelści, czyli odrębnego stowarzyszenia bartników. O ile wolno wnioskować ze spisu w r. 1745 „miejsca, kąty, knieje jak się zowie“, terminowi heremus w mowie potocznej polskiej odpowiadał termin kniej a. Do tej samej obelści należeli zazwyczaj obelnicy z kilku pobliskich wiosek. A właściwie bodaj ukształtowanie „kniei“ decydowało o tem, z jakich wiosek bartnicy w niej dziali drzewa: ci bartnicy, którzy wspólną knieję objęli, tworzyli bractwo obelne, czyli obelść. W czasach późniejszych stosunek odwrócił się i heremus brał nazwę od wsi, albo najbliższej której leżał, albo która w nim najwięcej gospodarowała. „Regestrum bonorum“ z r. 1507 wylicza w starostwie radomskim dwanaście takich heremi: heremus Jedlnensis, Kozienice, Gzowice, Bartodzieje, Sucha, Tczów, Zyczym, Zadybie, Stężyca, Kozice, Babice i Ryki ²⁾,

1) Inwentarz Ekonomji Kozienickiej z r. 1729.

2) W Regestrze z r. 1507 tytuły kniei brzmią: heremus Jedlnensi, heremus Kozice, mellificia heremi Zadybie, heremus Stanzica, mellificia in Ryki, mellificia Kozienice, mellificia Gzowice, mellificia Bartodzieie, mellificia Sucha, mellificia Tczów, mellificia Zyczym, mellificia Babice.

t. j. dwanaście samodzielnych organizacyj obelniczych, czyli obelści, gospodarujących każda w swojej kniei.

Przyjrzyjmy się z osobna każdej z tych więzi bartniczych. Wprawdzie w dokumentach mowa jest jedynie o kniejach. O rozmieszczeniu tych kniei, o ich rozmiarach nic nie wiemy, chociaż w drodze wnioskania moglibyśmy odważyć się na wytknięcie przybliżone ich położenia. Natomiast posiadamy wskazówki, w jakich wioskach siedzieli bartnicy, a właściwie obelnicy, gospodarujący w każdej kniei i prawdopodobnie tworzący ową więź samorządną, t. j. odrębną obelść. Oczywiście, jest to znów domysł jedynie, ale poparty wszyskiem tem, co wiemy o kniei i obelści jedleńskiej i kozienickiej. Dlatego, przekraczając szranki materiału faktycznego, pozwalamy sobie nad każdą knieją umieścić i obelść tej samej nazwy i korzystając już z faktycznego materiału — wyznaczyć terytorjum przez nią objęte.

Jeszcze jedna uwaga: a mianowicie z pośród tych dwunastu obelści, a właściwie ukrywających się pod nimi kniei, istnieją wiadomości obfitsze jedynie o jedleńskiej i kozienickiej. O pozostałych dziesięciu, prócz R e g e s t r u z r. 1507, niema najmniejszej wzmianki w żadnym dokumencie z lat następnych. Rozwój rolnictwa i trzebieenie kniei sprawiły, iż te inne knieje zmały i przekształciły się na zwykłe bory. Jednak odważamy się wytknąć obszar odpowiednich obelści, pochwyconych już w przededniu ich zaniku.

A. PO LEWEJ STRONIE WISŁY

1. O b e l ś ć J e d l e Ń s k a

Największą wśród kniei, t. j. wśród heremi, tak co do obszaru jak i co do liczby obelników należących do obelści, była knieja Jedleńska: w roku 1507 znajdowało się 37½ całych mellificia, które należały do 55 bartników, zamie-

szkałych w Jedlni i wsiach okolicznych. Nadto było naówczas dużo opustoszałych mellificia, którei zarządzał urzędnik starościński. Mapka Nr. 1 wytyka terytorjum obelści Jedleńskiej (linja kropkowana) i możliwe położenie samej kniei Jedleńskiej.

1. Knieja i obelść Jedleńska w roku 1507.



1 : 300,000

Obelnicy, posiadający mellificia w heremus Jedleńskim w roku 1507 i tem samem tworzący obelść Jedleńską, siedzieli w sąsiadujących wioskach, przyczem na Jedlnię przypadało trzy piąte wszystkich bartników, na 11 pozostałych wiosek dwie piąte. Jednak, pomimo takiej obfitości bartników, sama Jedlnia posiadała już liczną ludność gospodarczą, nie z barci żyjącą: w roku 1507 mie-

szkańców gospodarzy w Jedlni było 66, w tej liczbie bartników, a zatem i obelników, tylko 33 ¹⁾). Obelnicy w Jedleńskiej obelści byli rozmieszczani po wsiach, jak następuje:

w Jedlni	33 bartników
„ Rudach Grzegorza	1 „
„ Woli	2 „
„ Bartodziejach	1 „
„ Mysłiszowicach	2 „
„ Woli Gołębiowskiej	1 „
„ Kozłowie	3 „
„ Mąkosach	1 „
„ Opatkowicach	2 „
„ Kozienicach	4 „
„ Brzeźnicy	3 „

W kniei na skutek sprzedaży, dziedziczenia, zamiany barci oraz zajmowania na mellificia nowych obszarów puszczy, zachodziły ciągle zmiany. Tak samo działo się też ze składem obelści: obelnicy opuszczali jedne wioski, wymierali w nich, lub sprzedawali swoje części, przenosili się do innych i t. d. Jednak w ciągu tych zmian knieja pozostawała niezmienną, przekształcały się tylko granice i rozlokowanie obelści. Już w roku 1532 obelść Jedleńska wyglądała trochę inaczej, niż poprzednio ²⁾).

Mianowicie pięć siódmych wszystkich obelników przebywa w Jedlni, w niektórych miejscowościach liczba ich bezwzględna wzrosła, w innych nie zmieniła się, w innych spadła, ale wzięta procentowo wszędzie zmniejszyła się, w jeszcze innych obelnicy zniknęli zupełnie. Mianowicie z pośród 67 obelników przypadało na:

1) *Regestrum bonorum* 1507.

2) *Mapka* Nr. 2 na str. 45.

Jedlnię	44
Mąkosy	1
Kozienice	6
Kozłów	5
Opatkowice	1
Janikowo	1
Wola Suska	2
Wola Gołębiowska	1
Myśliszowice	1 ¹⁾

2. Obelść Jedleńska w r. 1532.



¹⁾ Regestrum proventuum 1532.

Innemi słowy, w porównaniu z r. 1507 ubyli zupełnie bartnicy z Rudy Grzegorza (prawdopodobnie przebywał tu jakiś rudnik Grzegorz, który bawił się i bartnictwem) i Bartodziejów, o których wspominał Regestr z r. 1507. Dawna Wola otrzymała bliższe określenie, że jest Wolą Suską. Ogólna liczba bartników wzrosła o 12. Wzrost ten dotyczył przede wszystkim Jedlni (44 obelników, mieszkańców-gospodarzy 63). Inwentarze ekonomji Kozienickiej z późniejszego okresu nie podają, niestety, tak dokładnych wskazówek, jak wymienione powyżej Regestra. Jednak z dokumentów sądzić wolno, że liczba wiosek, których mieszkańcy posiadali mellificia w kniei Jedleńskiej, z biegiem czasu stale malała. „Porządek Prawa Obelnego“ (połowa XVII wieku) nadmienia, że na sądy prawa obelnego powinni stawać obelnicy z Jedlni, Kozłowa, Kozienic, Jastrzębiej i Gzowic; jest to niewątpliwie obszar, na który rozciągała się jedleńska jurysdykcja prawa obelnego w czasie spisowania „Porządku Prawa Obelnego“, a tem samem obszar obelści Jedleńskiej. W aktach prawa obelnego z r. 1798, przy opisie wyborów starosty i ławników obelnych, jest mowa jedynie o ławnikach z Jedlni, Kozienic, Jaroszek i Mąkos — taką jest rozciągłość terytorjalna obelści Jedleńskiej w r. 1798.

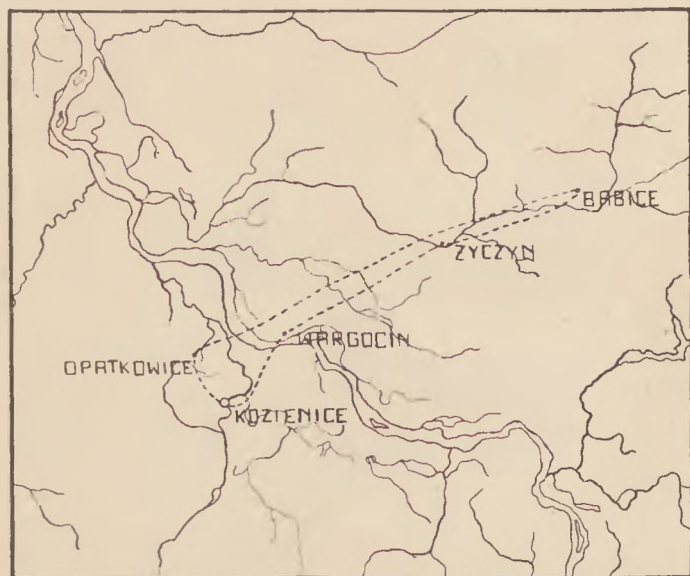
2. Obelś Kozienicka. (Termin obelś w materiałach źródłowych użyty jest tylko raz jeden w stosunku do obelników, użytkujących z kniei Jedleńskiej. Ale mamy bodaj wszelkie prawo używania tego terminu w stosunku do ogółu bartników, korzystających z kniei kozienickiej, tak samo jak i w stosunku do innych kniei).

Obelś Kozienicka w r. 1507 co do obszaru, swego rozmieszczenia oraz liczby obelników była znacznie mniejsza od Jedleńskiej: znajdowało się tam wówczas 14 mellificia,

w tej liczbie osiadłych 12, należących do bartników zamieszkałych w następujących wioskach :

w Kozienicach	5 bartników
„ Opatkowicach	1 „
„ Zyczynie	1 „
„ Wargocinie	2 „
„ Babicach	2 „ ¹⁾

3. Knieja i obelść Kozienice w r. 1507.



1 : 300,000

Obelść Kozienicka obejmowała obelników z dwóch miejscowości, a mianowicie z Kozienic i Opatkowic, w któ-

¹⁾ Regestrum bonorum 1507.

rych przebywali również obelnicy z obelści Jedleńskiej. Regestrum z r. 1507 podaje imiona i przezdzwiska wszystkich obelników. Z zestawienia nazwisk wynika, że obelnicy z Kozienic i Opatkowic, należący do obelści jedleńskiej, byli zgoła innemi osobami, niż należący do obelści Kozienickiej. Knieja Kozienicka leżała prawdopodobnie nad samą Wisłą, możliwie po obu jej brzegach, choć jej punkt ciężkości był po stronie lewej, tam gdzie leżały Kozienice. Regestr z r. 1532 nie zawiera żadnych szczegółów o kniei Kozienickiej, jak zresztą i o innych kniejach, podaje tylko ogólne sumy (we florenach) poboru tytułem dani miodowej. Natomiast z „Regestru prowentów“ z r. 1596 dowiadujemy się, że w kniei Kozienickiej było 22 bartników; z jakich wsi pochodzili ci bartnicy, — o tem regestr nie mówi. Z aktów prawa obelnego (rozdział II pracy niniejszej) wiadomo, że obelnicy kozienickcy mieli swój własny urząd obelny, czyli tworzyli odrębną obelść jeszcze w latach 1596, 1600 i 1612, jak o tem świadczą akta pozostałe z lat wyszczególnionych. Zdaje się jednak, że obelść Kozienicka straciła swą niezależność w wieku XVIII, bo w r. 1745 bartnicy kozienickcy uskarżali się przed rewizorami „na sąd obelny bartników jedleńskich, że ich nietylko postpoują, poniewierają ale y krzywdzą rozmaicie“. Więc rewizorowie „zabiegając temu się statutur aby bartnicy Jedlińscy nieinteresowali do bartników kozienickich ani ich pociągali do sądu swego obelnego, a jeśli kto do nich będzie miał jaką pretensję, aby szukał sprawiedliwości u Dworskiej zwierzchności“ ¹⁾). Prawdopodobnie taki upadek obelści Kozienickiej szedł w parze z wytrzebieniem kniei miejscowej. Choć temu przypuszczeniu przeczyć się zdaje ów fakt, że w inwentarzach z roku 1784 mowa jest o tem, że w Kozienicach, t. j. prawdopodobnie w lasach,

¹⁾ Inwentarz Ekonomji Kozienickiej z r. 1745.

tworzących ongi knieję kozienicką, było 255 pojedynczych barci, należących do bartników z Kozienic, Starej Wsi i Kościolków ¹⁾.

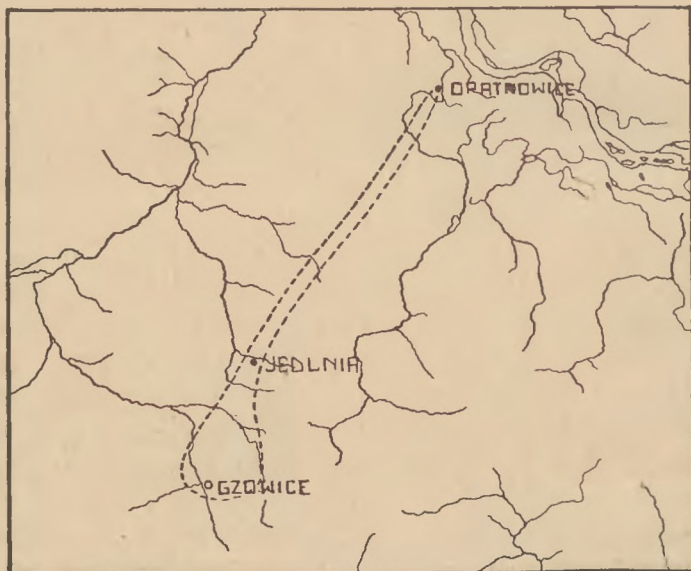
3. O b e l ś ć G z o w i c k a

W kniei Gzowickiej było w roku 1507 dziewięć osiadłych mellificia i dziewięć opustoszałych. A więc była to knieja podupadająca, w której oblin osiadłych jest mniej niż opustoszałych, przytem położona wśród puszczy, o ile wolno wnioskować z położenia wiosek, w sposób narazie nieco niezrozumiały. Albowiem obszar samej obelści idzie wązkim pasem po przez całą szerokość obszaru obelści Jedleńskiej, zawierając prócz Jedlni wioski z końcówką na „ice“, tak samo jak w obelści Kozienickiej, której obszar leży na przedłużeniu obszaru obelści gzowickiej i ciągnie się takim samym długim wązkim pasem. Czy nie jest to pozostałość z jakiegoś wcześniejszego ukształtowania się której dawnej obelści, trzymającej się może starego traktu i wiosek na nim położonych? Tem tylko można wyjaśnić fakt, iż aż z trzech obelści obelnicy siedzą w Opatkowicach, które, sądząc z odległości, mogły być poprzestać na barciach bliżej swojej wioski położonych, niż wiązać się z Gzowicami. W każdym razie obelść, a z nią i knieja Gzowicka wykazują w r. 1507 cechy upadku, między innymi, i w niewielkiej ilości obelników tutaj należących. Mellificia osiadłe, w niej się znajdujące, należały do następujących posiadaczy: 5 do bartników z Gzowic, 1 do bartnika w Opatkowicach i 3 do Jedleniaków. Wszystkie mellificia były jednakowej wielkości, co wynika z wysokości czyszów, które opłacali bartnicy: wszyscy płacili po $\frac{1}{2}$ grzywny, prócz jed-

¹⁾ Inwentarz Ekonomji Kozienickiej z r. 1784.

nego, który płacił całą grzywnę ¹⁾). Regestr późniejszy z roku 1596 podaje 11 „barci“ jedynie w Gzowicach, „a w każdej są dwie ćwierci“, czyli że prawie nic się nie zmieniło w liczbie barci w obelści w ciągu 90 lat ²⁾, pomimo, że obszar jej uległ był całkowitemu przeistoczeniu: Jedlenia-
cy i Opatkowiczanie widocznie wynieśli się z niedogodnej dla siebie kniei skurczonej może do lasów w pobliżu Gzowic, sprzedawszy swoje kąty bartne lub też zaniedbawszy je całkowicie.

4. Obelść i knieja Gzowice w r. 1507.



1 : 300,000

¹⁾ Regestrum bonorum 1507.

²⁾ Regestr prowentów 1596.

4. Obelść i knieja Bartodziejska

Knieja Bartodzieje w r. 1507 pod względem swego obszaru i liczby bartników była na lewym brzegu Wisły, w starostwie radomskim drugą z rzędu po Jedleńskiej. Znajdowało się w niej 26 mellificia różnej wielkości (bartnicy płacili po 24 — 30 groszy czynszu). Posiadaczami mellificiów byli: bartnicy z Bartodziejów (23 bartników), z Łagowa (1) i z Tczowa (2) ¹⁾.

5. Obelść i knieja Bartodzieje w r. 1507.



1 : 300,000

¹⁾ Regestrum bonorum 1507.

5 i 6. Knieje Tczowska i Suska

Poza wymienionemi powyżej kniejami na lewym brzegu Wisły w r. 1507 istniały jeszcze dwie knieje nieznacznych rozmiarów w Tczowie i w Suchej, prawdopodobnie każda złożona z niewielkich obelści, przyczem obelnicy siedzieli w wioskach nie królewskich, ale pańskich, leżących w sąsiedztwie puszczy królewskiej.

W Tczowie było 5 jednakowych mellificia i ćwierć szóstej (płacono po $\frac{1}{2}$ grzywny, prócz jednego mellificium od którego pobierano $\frac{1}{4}$ grzywny). Posiadaczami tych mellificiów było: 5 bartników z Tczowa i jeden z Miechowa ¹⁾. W roku 1532 w Tczowie liczba mellificiów wzrosła do 9 ²⁾.

W Suchej mellificia różnej wielkości należały do następujących posiadaczy: sześć do bartników z Suchej, jedna do bartnika z młyna plebańskiego, trzy do bartników z Czarnolasu i jedna do młynarza ze Zwolenia. Prócz tego jeden bartnik z Suchej objął był w posiadanie swoje opustoszałe mellificium i był zwolniony na przeciąg lat 5 od czynszu. Po upływie tego czasu miał płacić $\frac{1}{2}$ grzywny. („Item Korzan de Sucha convenit mellificium quod erat desertum supra quod data est sibi libertas ad quinque anni; soluet enim expirante libertate — mediam marcam“ ³⁾). Ogółem korzystało z kniei Suskiej 12 bartników, siedzących bodaj przeważnie w wioskach prywatnych ⁴⁾.

B. PO PRAWEJ STRONIE WISŁY

W roku 1507 do starostwa radomskiego należał spory szmat ziemi na prawym brzegu Wisły.

¹⁾ Regestrum bonorum 1507.

²⁾ Regestrum proventuum 1532.

³⁾ Regestrum bonorum 1507.

⁴⁾ Mapa 6 na str. 53.

6. Obelście i knieje Tczowska i Suska
w r. 1507.



1 : 300,000

I tutaj, tak samo jak na lewym brzegu, w okresie tym kwitło bartnictwo.

Po tej stronie Wisły istniało sześć heremi. Są to:

1. Obelść Ryki

Co do liczby bartników na prawym brzegu Wisły na pierwszym miejscu umieścić należy knieję Ryki, posiadającą $30\frac{1}{4}$ mellificia, które należały do 34 bartników. Bartnicy ci byli mieszkańcami następujących wsi: 27 przebywało w Rykach, 3 we Swatach, 3 w Trzciance i 1 w Janiszowie. Ze spisu płatników dani miodowej wynika, iż niektórzy bartnicy opłacali dań wspólnie, np.: „Gali cum fratre unam marcām“, „Marzec cum Rogalya unam marcām“ i t. d. Inni

gospodarowali w pojedynkę i płacili dań odpowiednią. To wspólne opłacanie dani wskazuje niewątpliwie na spólnicze prowadzenie bartnictwa w tej kniei, jak to miało miejsce niekiedy i na Kurpiach. Bliższych szczegółów o tem wspólnictwie nie znaleźliśmy ¹⁾).

2. Obelść i knieja życzyn

Heremus życzyn było cokolwiek mniejsze od heremus Ryki. Było tam 27 bartników posiadających mellificia, któ-

7. Obelście i knieje Ryki, życzyn oraz Zadybie w r. 1507.



1 : 300,000

¹⁾ Regestrum bonorum 1507.

rzy siedzieli przeważnie w życzynie (24 w życzynie, 1 w Kozicach, 1 w Oronnem i 1 w Woli). Na liście płatników dani miodowej znajduje się dużo pozycji, wskazujących na opłatę dani wspólnej, t. j. na gospodarstwo pospólne bartne: „Andreas cum Michaele ½ marcam“, „Alberte et Martine ½ marcam“, „Martino Korywoyt cum Buyno fer-tonem“, „Bartek cum Simone ½ marcam“ ¹⁾.

3. O b e l ś ć Z a d y b i e

Najdalej na północ wysunięta knieja Zadybie, mająca 20 różnej wielkości mellificiów (czynsz pobierano od czterech groszy do 1 grzywny, zależnie od wielkości „barci“). Bartnicy, t. j. posiadacze mellificiów, zamieszkiwali w Zadybiu, Zelechowie, Woli, Kębłowie i Przesmyku.

4 — 6. O b e l ś c i e B a b i c e, S t ę ż y c a i K o z i c e

W kniei Babice było 15 mellificiów. Wszyscy bartnicy, posiadacze tych mellificiów, pochodzili wyłącznie ze wsi Babice.

W kniei Stężyckiej znajdowało się tylko 8 mellificiów. Posiadaczami byli mieszkańcy Stężycy, prócz jednego bartnika, który pochodził ze Swat.

W końcu, w kniei Kozickiej było 7 mellificia, które należały do bartników z Kozic (4 bartników), z życzyna (1 bartnik) i z Babic (2 bartników). Dwóch bartników, mianowicie Jacobus Stanislaus i Mateus Krczon, płacili wspólnie dani miodowej 60 groszy.

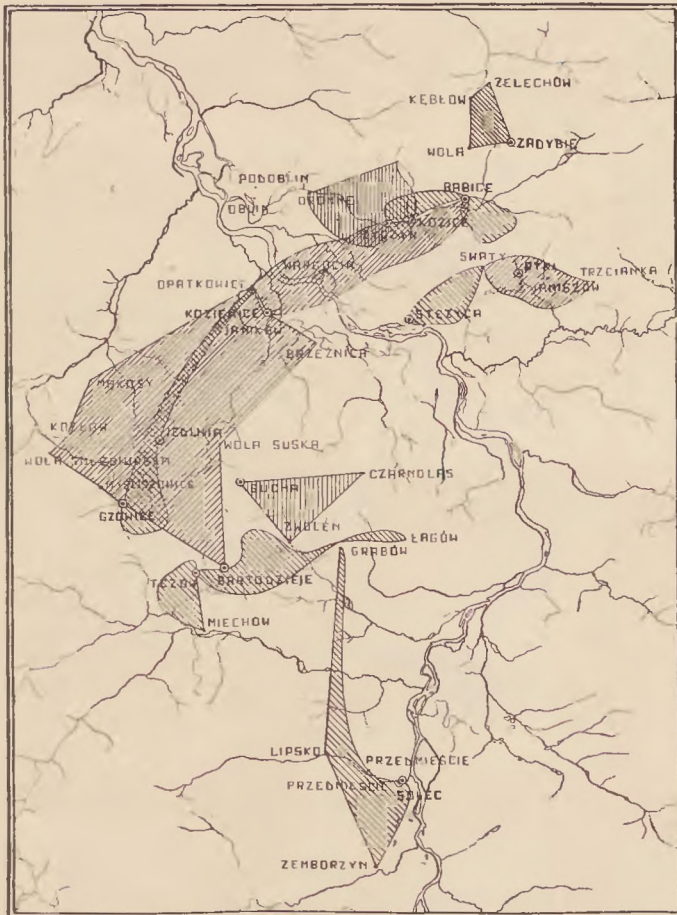
Wśród tych wiosek Babice są widocznie starą sadybą bartniczą: tu siedzi dwóch obelników z obelści Kozienickiej, dwóch z Kozickiej i w końcu 15 z Babickiej. Należy zatem przypuszczać, albo że knieja była niewielka i nie wystarczała na potrzeby i że bartnicy musieli wdziwiać się do innych, albo też, że przynajmniej co do obelników obelści

¹⁾ R e g e s t r u m b o n o r u m 1507.

Kozickiej, ci stanowili pozostałość po więzi bartnej wcześniejszej, zanim z borów królewskich wyodrębniła się knieja Babicka.

Wszystkie opisane wyżej knieje w liczbie dwunastu leżały w puszczy, będącej własnością królewską. Barcie w niej jednak posiadali bartnicy, mieszkający nie tylko we wsiach królewskich, t. j. poddani królewscy, ale i poddani ze wsi duchownych i pańskich. Np. w obelści jedleńskiej obelnicy z Janikowa, Brzeźnicy i bodaj Opatkowic byli poddanymi opata sicciechowskiego; w obelści Suskiej — bartnicy z Czarnolasu byli poddanymi Kochanowskich; Łągów był wsią pańską i to samo da się powiedzieć o Przesmyku, Zelechowie, Kłębówie, Woli, Trziance. Ale obraz więzi bartniczych starostwa radomskiego przez nas skreślony nie wyczerpuje całości stosunków. Np. w roku 1532, w porównaniu z r. 1507, w Rejestrach przybyły trzy nowe miejscowości obarczone dość znaczną danią miodową. Z nich jedna, pod nazwą Wola, bodaj przy majątku Sucha osadzona, należała w roku 1507 do obelści Jedleńskiej; również i w roku 1532 w niej (już jako Woli Suskiej) mieszka dwóch bartników, do tej obelści jedleńskiej należących, lecz jednocześnie prócz opłaty od tych dwóch bartników, w Regestrum proventuum podano, iż płacą jej bartnicy dani miodowej 15 florenów groszy 27. Druga wieś, Blizoczyn, opłacała takiej dani 4 floreny 24 groszy, trzecia, Wola Blizocka, — 3 floreny 18 groszy. Były to, przynajmniej Suska Wola, jednostki bartne dosyć spore. Pamiętajmy bowiem, że w tym samym roku heremus Życzyn płacił wszystkiego florenów 12 groszy 16, heremus Kozice — florenów 6 groszy 24, heremus Gzowice — florenów 8 groszy 24. Czy przy tych nowych nomenklaturach wioskowych istniały odrębne heremi (istnieć zaś chyba musiały, bo inaczej wsie te wymienionoby przy innych kniejach, jako wchodzące w ich skład), czy może jedna wspólna knieja

8. Ogól kniei i obelści w starostwie
radomskim w 1507 r. i obelść Solec w 1652 r.



1 : 300,000

mieściła ich drzewa bartne, czy bartnicy ci byli powiązani w obelście, t. j. mieli swój samorząd — o tem wszystkim nie wiemy.

Obelnicy, należący do wyluszczonej obelści, mieszkali często w tej samej wiosce pomimo, że należeli do różnych obelści. Dzięki temu, gdy odtworzymy na mapie terytorja poszczególnych obelści, to przekonamy się, że zahaczają się one i przenikają wzajemnie. (Ob. mapę 8 całego starostwa radomskiego). Z powyższego wynika, że mieszkańcy jednej wsi mieli mellificia w kilku różnych kniejach i tem samem należeli do różnych samorządów obelnych, np. bartnicy z Opatkowic posiadali mellificia w kniej Jedleńskiej, Kozienickiej i Gzowickiej; bartnicy z Babie — w kniej Kozienickiej, Kozickiej i w swojej własnej i t. d. Takie wzajemne, że się tak wyrazimy, przenikanie obelści wpływać musiało niewątpliwie na ujednostajnienie zwyczajów i budowy więzi bartniczych. W tych warunkach, biorąc pod uwagę wspomniane w dokumentach istnienie urzędu obelnego w Jedlni oraz w Kozienicach, a także urzędu wójta obelnego w Solcu (w starostwie soleckiem), jak również fakt, iż na prawym brzegu Wisły w obrębie badanego terytorjum leży wioska o nazwie Oblin, która to nazwa pochodzi bezwątpienia od wyrazu oblina i że sama wioska jest osiedlem, które na oblinie powstało, możemy przypuścić, że na całym badanym obszarze, t. j. w całym starostwie radomskim i soleckiem nazwy: oblina, obelnik, prawo obelne były powszechnie znane, co zresztą już z góry zaznaczyliśmy, stosując nazwę obelści do ogółu bartników każdorazowej kniei.

Wspomnieliśmy o Solcu. Musimy powiedzieć słów parę o obelści tego starostwa soleckiego.

Starostwo soleckie leżało na południe od obszaru, którym zajmowaliśmy się dotychczas. Lustracja tego starostwa, dokonana w r. 1652, podaje ciekawy opis kniei (here-

mus) soleckiej ¹⁾. W kniei tej posiadali barcie bartnicy w liczbie 10 z miasta Solca i z dwóch przedmieści soleckich, nadto dwóch bartników z Lipska, jeden z Zemborzyna oraz jeden z Grabowa, wsi leżącej tuż na granicy kniei bartodziejskiej. Szczegół ważny, bo wskazujący, iż knieja solecka i bartodziejska stykały się prawie ze sobą. Bartnicy soleccy miewali między sobą starszego, którego nazywali wtedy „woytem obelnym“. Fakt ten dowodzi, iż instytucja obelnictwa istniała het daleko od Jedlni. Była to niewątpliwie organizacja bartnicza taka sama, jak w Jedlni, jak w Kozienicach, jak prawdopodobnie w innych kniejach wyżej wyszczególnionych. I bartnictwo soleckie, jak zresztą w całym kraju, cieszyło się szczególną opieką ze strony czynników miarodajnych. Świadczy o tem okoliczność, że gdy bartnicy skarżyli byli się „isz im wycina Dwór sosnie dzienne przez co wielkie zmniejszenie Barci swych maią“

¹⁾ Przytaczamy z Lustracji Starostwa Soleckiego z roku 1652 artykuł: „Bartnicy“ w całości. „W mieście y na przedmieściach znajduje się ich (bartników) teraz 10 dań miodową do zamku niemiernie oddaią. Przychodzi od wszystkich miodu na rok ćwierci 8 rachuiąc ćwierć po zł. 6 czyni zł. 48. Oddaią dań miodową Zamkowi Soleckiemu y obcy którzy w puszczech soleckich J.K.Mci Barci maią to jest z Lipska miasteczka JMci Pana Olesnickiego Podkomorzego Sandomierskiego dwaj mieszczanie Woskowie daią pultrzeciej ćwierci, z Grabowa ćwierć 1, Pleban Zembroski ćwierci 2 czyni to znowu ćwierci 4½ facit zł. 27.

„A że się skarżyli isz im wycina Dwór sosnie dzienne przez co wielkie zmniejszenie Barci swych maią a po staremu Dań miodową oddaią, my tedy aby się tego Dwór na potym nie ważył serio zakazuiemy.

„Cisz bartnicy miewali między sobą starszego którego zowią woytem obelnym tego, że teraz nie bylo iednego z nich uczciwego Andrzeia Cihowierę postanowiliśmy a na potym Zamek iako y przedtym podawał onegosz z posrzedka ich, który by się zdał naysposobniejszy habeta ratione sepii podawać będzie“.

lustratorzy „aby się tego Dwór na potym nie ważył serio zakazali“. Jest to jedyna wzmianka o kniei soleckiej i o obelnictwie w aktach tego starostwa, albowiem lustracja z roku 1658, spisana po wojnie szwedzkiej, już o barciach ani słowem nie wspomina. Widocznie burza wojenna zmioła tu bezpowrotnie prastarą więź bartniczą.

Wrócimy jednak do starostwa radomskiego, a właściwie do obelści tamtejszych, o ile te ujawniły się w poborze dani miodowej od obelników.

Mianowicie bartnicy składali dań miodową urzędnikom starościńskim, którzy mieli nadzór nad kniejami. A więc bartnicy, posiadający obliny-mellificia w kniei Jedleńskiej opłacali dań miodową urzędnikowi starościńskiemu przebywającemu w Jedlni; posiadający obliny-mellificia w kniei Gzowickiej — urzędnikowi zamieszkującemu w Gzowicach i t. d. bez względu na to, że niektórzy członkowie obelści zamieszkiwali w innych wsiach. Wobec tego musiało się zdarzać, że przebywający w Kozienicach jedni obelnicy, mianowicie wchodzący do obelści Jedleńskiej, składali dań w Jedlni, inni kozieniczanie, należący do obelści Kozienickiej, w Kozienicach. Możliwym jest również, że jeżeli ten sam bartnik — przypuszczenie mające wszakże za sobą niejakię prawdopodobieństwo — należał do dwóch, lub nawet więcej obelści, wtedy opłacał daninę z osobna urzędnikom zamieszkałym w paru miejscach. Co jest jednak najciekawsze w całym tym ustroju bartnictwa prastarego, to istnienie w tych samych kniejach, obok bartników, użytkujących z samorządu i z świętego prawa obelnego, jeszcze innej kategorii bartników należących do obelści, lecz podlegających prawu dworskiemu, jako ludzie dworscy. Chodzi mianowicie o to, że opustoszałe mellificia przechodziły pod rozporządzenie dworskie, a ponieważ, ze względu na wydziane sosny, były już gotowym warsztatem pracy, przeto nie były bez wartości. Otóż dwór

sam prowadził gospodarstwo pszczelne, osadzając pszczoły w pustych dzielniach, a zajmował się tem „bartnik dworski“, stojący w tym swoim charakterze poza obelściami. Zdawało się, iż dwór wydzierżawiał „deserta mellificia“ zgłaszającym się bartnikom pod warunkiem opłacania dani miodowej na zasadach ogólnych. W tym wypadku zazwyczaj dawano bartnikowi wolę na kilka lat, t. j. zwalniano go od opłaty dani, ażeby zdołał urządzić na opustoszałej oblinie normalne gospodarstwo bartne ¹⁾.

VII. POBÓR DANI Z BARCI I ROZMIARY STARODAWNEJ PRODUKCJI MIODU

W wieku XVI obelnicy płacili dań miodową od swoich mellificiów, t. j. oblin. Wykazaliśmy już, że taka oblina była przestrzenią leśną, która zawierała pewną liczbę wydzielonych sosen z osadzonemi w nich pszczołami. Liczba tych mellificiów - oblin, jak również wielkość dani miodowej, opłacanej w naturze w kniei (heremus) jedleńskiej, była stałą w ciągu dłuższego czasu, choć liczba drzew działanych w oblinie mogła i nawet musiała się zmieniać.

W roku 1507 od ówczesnych 37½ mellificiów pobierano 37½ poków miodu (150 ćwierci), t. j. pobierano pokowę od obliny. Opłatę w naturze miodem zastępowano pieńdzmi, — po 12 groszy za ćwierć pokowy, a więc 48 gr. od obliny.

1) *Regestrum bonorum r 1507, heremus Jedleński*: „Item sunt in eodem hereme multa mellificia deserta in cura factoris de quibus idem tollit mel pro curia, tamen de his nequam potest certus dari numerus aliquande enim conveniunt et aliquande non“. Z roku 1532: „Item Stanislaus Walach et Jarosz Maciek tenent deserta mellificia a quibus aduc habent libertatem“. Kozienice: „Item Kaymowska et Trzczaszowska mellificia de quibus marcam cum media solvunt sed a curia mel de cis tollitur quia est deserta“.

W latach 1523, 1525, 1526, 1527, 1528, 1529, 1530 i 1531 bywało w kniei Jedleńskiej 36—37 mellificiów, od których pobierano 144—148 ćwierci (36—37 poków), albo 12 groszy za ćwierć, a więc wielkość w naturze daniny z jednej obliny i ocena miodu w pieniądzach pozostawała ta sama, co w r. 1507.

W roku 1532 od 37 całych i półtorej ćwierci mellificiów pobrano $149\frac{1}{2}$ ćwierci, albo 12 groszy za ćwierć. Innemi słowy, stosunek ów zaznaczony powyżej utrzymuje się i nadal w swojej mocy.

W roku 1570 pobrano $156\frac{1}{2}$ ćwierci miodu po 33 groszy za ćwierć. A zatem cena miodu wyrażona w pieniądzach wzrosła.

W roku 1596, powiada Regestr, że bartnicy „płacili wedle dawnych regestrów 245 ćwierci miodu“. (W tej liczbie są Gzowice, płacące 22 ćwierci, Brzózka — 39 ćwierci i Jastrzębia — $19\frac{1}{2}$ ćwierci miodu, wszystko wsie nie należące do kniei Jedleńskiej). Na Jedlnię z tej ilości przypadało $156\frac{1}{2}$ ćwierci. Bartnicy mogli opłacać tę dań również pieniędzmi, a mianowicie po 48 groszy za ćwierć, t. j. cena miodu wzrosła jeszcze bardziej. Ale liczba ćwierci miodu mało odbiegła od ich liczby z lat poprzednich, tak, że gdybyśmy przyjęli opłatę dawną z obliny, to liczba oblin wynosiłaby około 39.

Liczby powyższe są niezmiernie znamienne. Świadczą one o stałości zarówno co do liczby mellificiów, jak i co do rozmiarów dochodu w naturze pobieranego przez starostę z kniei Jedleńskiej. Mianowicie dani miodowej z kniei Jedleńskiej w ciągu całego XVI wieku pobierano od 144 do $156\frac{1}{2}$ ćwierci rocznie miodu. Danina ta wahała się w ciasnych granicach. Przyczyna tych niewielkich odchyłeń w wysokości uiszczanej dani tkwiła w tem, że i liczba oblin, jak to wykazują rejestra, podlegała bardzo nieznacznym zmianom: $37\frac{1}{2}$ oblin w roku 1507 i, o ile wolno sądzić

z wysokości dani, $39\frac{1}{2}$ w roku 1596. Przy okazji warto zaznaczyć, że liczba oblin nie miała żadnego związku z liczbą obelników: w roku 1507 w kniei jedleńskiej było obelników 55, w roku 1532 było ich 67, chociaż liczba oblin pozostała ta sama, t. j. $37\frac{1}{2}$. Mimowoli nasuwa się analogja pomiędzy danią miodową z jednej strony a daninami rolnymi z drugiej: liczba półanków we wsi, podobnie, jak i liczba oblin, była liczbą stałą przez dłuższy okres czasu i nie zależała od liczby mieszkańców. W miarę przyrostu ludności śiadało na jednym półanku dwóch i więcej gospodarzy. To samo zdarzało się i w stosunku do mellificiów: ojciec dzielił mellificium pomiędzy synów i w ten sposób dochodziło do tego, że bartnik posiadał połowę, trzecią część, ćwierć mellificium i płacił odpowiednią dań od swojej części.

Ponieważ, jak to wynika z cyfr przytoczonych, od każdej obliny - mellificium pobierano dań w tej samej wysokości, a mianowicie pokowę miodu, przeto nasuwa się przypuszczenie, że w każdej oblinie znajdowała się ściśle określona liczba sosen z barciami i że dzięki temu właśnie oblina dawała stały dochód i dlatego też obłożoną była stałą daniną w naturze. Na pierwszy rzut oka taki stan rzeczy wydawałby się mógł niezrozumiałym, zwłaszcza jeśli nadto zważy się, że obelnicy ciągle „wydziewali“ nowe sosny na barcie i powiększali w ten sposób swój stan posiadania, a z nim i swoje dochody. Jednak trzeba wziąć pod uwagę i tę okoliczność, iż niektóre stare barcie drzewne zarzucono. Swoją drogą fakt przyrostu drzew bartnych w barci jest zgoła możliwy, choć mocno powątpiewamy, aby mógł on tak dalece przekraczać bardzo ciasne granice. W każdym razie liczba barci w oblinie nie była stała. Pomimo to jednak wielkość daniny pozostawała niezmienną. Stały pobór jednej pokowy od zmienionej w swej wydajności obliny tłumaczyć można konserwatyzmem w wymiarze dani miod-

dowej i w jej ściąganiu. Niewątpliwie, zarówno sama zasada dani, jak i zasada dani „od obliny — jednej pokowy miodu“ powstały bardzo wcześnie. Już w nadaniu Świętosława (1368 r.) jest mowa o obowiązku opłacania pokowy miodu (urna mellis) od obliny, t. j. od mellificium. Nie ulega wątpliwości, iż danina ta istniała już znacznie wcześniej. W wieku XVI (a był to okres wielkiego rozkwitu bartnictwa w puszczy Jedleńskiej) ten ustrój poboru dani przestarzał się już nieco i wymagał rewizji. O poczuciu tej potrzeby świadczy wzmianka w „Regestrum bonorum“ z r. 1507: „Również w pobieraniu danin tego rodzaju (mowa o dani miodowej) potrzebne jest przeważnie należyte urządzenie lepsze niż było przedtem. Albowiem jest wielu którzy pod jedną i tą samą opłatą, która zdawna zwykła być dawana, znacznie sobie pomnożyli pożytki (liczbę barci) i z dnia na dzień rosną ich pożytki zwłaszcza w puszczy Jedleńskiej“¹⁾). Jednak do „lepszego urządzenia“ dani miodowej nie doszło w wieku XVI, ani w następnym wieku XVII. Stało się to dopiero w drugiej połowie wieku XVIII, kiedy, pomimo że bartnictwo podupadło, liczba barci w oblinie zmalała, pojęcie obliny straciło dawną przejrzystość i bartnik nie miał dawnej liczby drzew, jednak w regestrach pisanych wciąż pokutowała jeszcze zasada „od obliny — pokowa“ i bartnicy zmuszeni byli po dawnemu opłacać dań według starodawnego zwyczaju, t. j. w ćwierciach i garncach. Z tego powodu jęli narzekać przed komisjami lustratorów na krzywdzącą ich wysokość dani. Jest o tem mowa w „Inwentarzu Ekonomji Kozienickiej“ z roku 1745: „Dań miodową różni różnie dają, jedni po garncu, drudzy

¹⁾ Regestrum bonorum r. 1507: „Item in exigendis eiusce modi dationibus necessaria est plerumque debita ordinatio melior quam antea fuit Sunt enim multi qui sub uno et eodem censu antiquitus dari solito multas sibi augmentaverunt et indies exaugerit commoditates presertim in heremo Jedlensi“.

po dwa, inni mniej lub więcej, od wieluby zaś barci należał garniec nie można dożyć prawdy, a wielu ich skwirczy że nawet garnca albo półgarca miodu nie mają z czego dawać, chcąc tedy w tej mierze dożyć prawdy wiele który ma barci osiadłych y nie osiadłych y jeżeli sprawiedliwą dań daie zleciło się zwierzchności dworskiej aby z leśniczemi y z bartnikami na przyszlą da Bóg wiosnę zrewidowali wszystkie barci tak w jedleńskiej iako y Kozienickiej puszczy y opisali naprzód miejsca kąty y knieie iak się która zowie wiele w której pod iakimi znakami barci potym którego bartnika iaki znak na barciach y wiele który ma osiadłych y wiele pustych aby tandem prawdy doszedłszy sprawiedliwa dań mogła bydź postanowiona“.

Dwie daty wniosków o reformę ustroju obciążenia barci danią dzieli odstęp czasu 238 lat. Ale jakże się różnią przyczyny, które wywołały te wnioski ongi na początku w. XVI i później w połowie w. XVIII! W r. 1507 bartnicy mieli w oblinie więcej barci, niż należało i — co za tem idzie, — ciągnęli większe dochody ponad dochody, które podlegały opodatkowaniu (okres kwitnącego stanu bartnictwa). Dlatego też lustrator występuje z wnioskiem lepszego „urządzenia“ dani. Natomiast w roku 1745 bartnicy skarżą się, że dań miodowa, opłacana podług dawniejszego ustroju jest za wysoka, bo bartnicy mają mniejszą ilość barci, niż ta od której płacą dań (okres upadku bartnictwa). Pobudka w kierunku zmiany poboru dani wychodzi od bartników. Reformy dokonano w roku 1764, a mianowicie wzięto za punkt wyjścia drzewa bartne i od każdej poszczególnej osiadłej (jednej sosny) barci wyznaczono dań w wysokości 15 groszy.

Ta zmiana zasady podatkowej od opłaty dani od obliny na daninę od drzewa bartnego umożliwia nam rozwiązanie dosyć ciekawego zagadnienia. Chodzi mianowicie o wykrycie liczby drzew bartnych w oddzielnej oblinie.

Za punkt wyjścia weźmiemy Mąkosy, wieś położoną w głębi puszczy jedleńskiej, w której stosunki bartne wykazują niezmiennosc i stałość w ciągu stuleci.

W roku 1507 puszczak Mąkosa (Mąkoscha eremita) płacił dani miodowej 2 pokowy od dwóch mellificiów. Regestr nazywa go puszczakiem, albowiem mieszkał w ustro- niu zdala od innych wiosek, między innemi w odległości 6 km. od Jedlni. W roku 1532 zapłacił Stanisław Mąkosa za dwie pokowy (8 ćwierci) 96 groszy, czyli, że znowu mamy do czynienia z dwiema oblinami. Z wieku XVII wiadomości o Mąkosach brakuje. Natomiast w roku 1709 Mąkoszanie w liczbie czterech „dawać zwykli dań miodową, to jest beczkę miodu co rok o 10 ćwierci, a w ćwierci garcy 4 czyli garcy 40, na pieniądze rachuiąc złotych 50“. W roku 1721 i latach następných aż do roku 1764 opłacają Mąkoszanie rocznie po 60 złotych i zawsze, jak dodaje inwentarz, uiszczają tę kwotę za 10 ćwierci miodu (40 garncy). Ze względu na położenie osiedla Mąkoszańskiego w ustro- niu odludnem (najprawdopodobniej i oblity ich nie sąsiadowały z oblinami innemi, ale leżały gdzieś na uboczu) dań miodo- wa zachowała się w swej pierwotnej wysokości, oddawana i n n a t u r a. W tej mierze inaczej zgoła wyglądają stosunki wśród bartników jedleńskich w wieku XVIII: nie- ma już tutaj obelników opłacających, jak w wieku XVI, pokowę lub trzy ćwierci miodu; spotykana najczęściej opła- ta wynosi jeden, dwa, trzy garnce lub jedną, dwie ćwier- ci. Stan rzeczy zmienia się po reformie ustroju opodatko- wania: w jej następstwie Mąkoszanie płacą tylko 22 zło- te za 44 drzewa bartne, które posiadali. Przedtem więc płacili Mąkoszanie (60 złotych) za 120 drzew bartnych. A ponieważ według Regestru z XVI wieku posiadali dwie oblity, przeto liczba sosen wydzielanych z pszczołami w jed- nej oblinie wynosiła 60. Wprawdzie w wieku XVI Mąkosza- nie dawali tytułem dani miodowej 8 ćwierci, podczas gdy

w wieku XVIII płacili 10 ćwierci. Prawdopodobnie różnicę tę przypisać należy podwyższeniu opłaty od barci przez któregoś ze starostów (bardzo ciężkim naprzykład dla podanych był starosta radomski Stanisław Gostomski, zmarły w roku 1596; podwyższał robocizny, czynsze i w końcu podniósł opłatę pieniężną za ćwierć miodu do 48 groszy); być także może, że ćwierci w wieku XVIII były co do pojemności swojej o jedną piątą mniejsze, niż ćwierci z wieku XVI; wreszcie może być, co jest najprawdopodobniejsze, że Mąkoszanie powiększyli swój stan posiadania w barciach o pół obliny. Materiały źródłowe nie dają odpowiedzi na te pytania. O ile przyjmiemy, że 10 ćwierci, dawanych przez Mąkoszan w XVIII wieku, ściągano od półtrzeciej obliny, to liczba sosen wydzielanych z barciami wynosiłaby w jednej oblinie 48. P. Dąbkowski podaje wartość ula leśnego (z pszczołami) w województwie ruskiem w drugiej połowie wieku XV i na początku wieku XVI na 10 — 12 groszy ¹⁾). Wartość całej takiej obliny, obliczonej na 48 drzew, wyniosłaby w takim razie co najmniej 48×10 , t. j. 480 groszy, dań zaś miodowa, pobierana na początku w. XVI od mellificium, a więc pokowa miodu, która była w roku 1532 oszacowana na 48 groszy, stanowiłaby dosyć dokładnie około 10% wartości obliny. Opłata byłaby ciężka, większa niż tak powszechnie stosowane dziesięciny w owych czasach przy poborze danin, wynoszące dziesiątą część dochodu. Ale ceny przytoczone u P. Dąbkowskiego dotyczą końca w. XV i prawdopodobnie wartość pieniędzy była wtedy w woj. ruskiem wyższa, dlatego też sami traktujemy tylko co wyprowadzoną ocenę z możliwą powściągliwszą. Z drugiej zaś strony prawdopodobniejszą,

¹⁾ P. Dą b k o w s k i: Bartnictwo w dawnej Polsce, Lwów. 1923, str. 18.

naszem zdaniem, jest liczba 60 sosen bartnych w oblinie, t. j. kopa, jako bliższa psychice obelników, co znowu zmienia charakter tylko co dokonanych obliczeń. A. Połujański podaje, że bartnicy w guberni warszawskiej płacili „za używanie całego boru, to jest 60 barci z łąkami do tego boru przyrobionemi, w daninie 4 pudłaki, to jest 16 garncy miodu rocznie“ ¹⁾.

Wychodząc z powyższych obrachunków da się w przybliżeniu oznaczyć liczbę sosen bartnych w kniei (heremus) jedleńskiej w roku 1507.

Było tam podówczas 31½ mellificiów. Licząc po 48 sosen w jednym mellificium, otrzymamy 1800 dzieni z barciami, biorąc zaś ich po 60 — 2250. W roku 1784 (po przeprowadzonej reformie) inwentarz wykazał tylko 1030 barci, a więc liczba dzieni w porównaniu z rokiem 1507 zmniejszyła się znacznie: bartnictwo chyliło się już ku upadkowi.

Jeszcze jedno: spróbujemy określić samą wielkość produkcji miodu w całym starostwie radomskim w wieku XVI, opierając się na przypuszczeniu, iż w przybliżeniu możemy dokonać obrachunku wydajności barci drzewnej na podstawie faktów współczesnych.

Mianowicie do dnia dzisiejszego w zapadłym zakątku Polski na kresach wschodnich dochowały się stosunki pod pewnym względem nie różniące się od zwyczajów w puszczy Jedleńskiej z przed 600 lat. Zakątkiem tym są barcie miasteczka Bakszty w powiecie wołyżyńskim, województwa nowogródzkiego. Chłopi tamtejsi mają własne działki lasów, graniczące z lasami rządowemi (puszcza baksztańska łączy się z lasami nalibockiemi). Na tych działkach

¹⁾ A. P o ł u j a ń s k i: Opisanie lasów Królestwa Polskiego. Warszawa 1854, tom I, str. 207.

osadzają pszczoły w wydzielonych dziuplach drzew. Dziuple te robione są na wysokości około dwóch metrów od powierzchni ziemi i zaopatrzone w drzwiczki z otworem dla pszczoł zwanym „lotką“. Gdy następuje czas podbierania miodu, bartnik wybiera go przez te drzwiczki. Na zimę ule się opatruje: drzwiczki zalepia się gliną, lotkę zatyka się słomą. Taki ul leśny daje w ciągu lata, t. j. roku, przeciętnie 8 kg. miodu. Nadmienić należy, że nowoczesny ul ramowiec systemu Dadane'a może dać w ciągu sezonu letniego 18 kg. miodu. Nie popełnimy chyba błędu, przyjmując, że sosny dziane w Jedlni wyglądały tak, jak dzisiejsze ule bakszańskie i dawały takie same pożytki. Oblina (48 względnie 60 drzew) dostarczałaby w takim razie 384 — 480 kg. miodu, produkcja zaś roczna miodu w kniei Jedleńskiej (37½ oblin) wyniosłaby 14,4 — 18 tonn. Produkcja roczna miodu w całym starostwie radomskim (144 obliny) ¹⁾ sięgałaby 55,3 — 69,1 tonn, czyli około 7 wagonów. Obrachunek ten obejmuje produkcję miodu jedynie w lasach królewskich. Wskazówek co do produkcji miodu w ościennych lasach prywatnych nie mamy.

Pokowa miodu w Jedlni miała 4 ćwierci, w ćwierci były 4 garnce ²⁾, pokowa zatem zawierała 16 garncy. Kurpie rącali rączkę miodu od boru; ale określić wielkość rączki w garncach nie jesteśmy w stanie, gdyż w tym względzie istnieje zamęt: Gloger przyjmuje, iż rączka miodu zawierała 10,25 garnca ³⁾, Słownik Języka Polskiego o mówi o 10,75 garnca, K. Potkański, powołując się na

¹⁾ Dań miodowa w r. 1530 wynosiła 340 florenów 16 groszy; za pokowę płacono 38 groszy, czyli suma powyższa była dawana za 144 pokowy od 144 oblin.

²⁾ Inwentarz ekonomji kozienickiej z r. 1709.

³⁾ Gloger: Encyklopedia Staropolska.

źródło bardzo poważne, bo na prace Połujańskiego, pisze: „Wynosiła ona (rączka) $15\frac{1}{4}$ garnca jeszcze na początku XIX wieku“ ¹⁾, P. Dąbkowski powiada, że według zdania rozmaitych autorów, miała wynosić rączka od 5 do 15 garnicy ²⁾. Zdaje się, że rączka kurpiowska i pokowa jedleńska są miarami pojemności równej. W takim razie 10,25 garnicy — rączka kurpiowska według Z. Glogera i 16 garnicy — pokowa jedleńska przedstawiałyby dla wzajemnej pojemności garnicy jedleńskiego i kurpiowskiego stosunek jak 1 : 1,5, natomiast liczba podana przez Połujańskiego ($15\frac{1}{4}$ garnca) jest wielkością prawie taką samą jak w Jedlni (16 garnicy). Wogóle dla czasów wcześniejszych możemy przypuścić, że garniec jedleński i garniec kurpiowski były różnej wielkości; wtedy bowiem (wiek XVI, XVII i nawet początek w. XVIII) miary nie były ujednostajnione (w starostwie radomskim przy miarach zboża np. spotykamy różne korce: radomski, kozienicki, zwoleński, lubelski, dworski, czyli sepny, których stosunki wielkości były jak 2 : 3, 1 : 2 itd.). Tak samo garncie miodu mogły być też różnej wielkości i 10,25 garnca mogło zawierać taką samą ilość miodu, jak 16 garnicy w pokowie jedleńskiej. Prawdopodobnie pokowa była dziesięciną, t. j. stanowiła dziesiątą część produkcji rocznej miodu otrzymywanej z obliny; w takim razie pokowa ważyłaby od 38,4 do 48 kg. Wartość jej pieniężna, jak wiemy, wynosiła wówczas 48 groszy. Dla porównania przytaczamy ceny innych artykułów na początku wieku XVI ze starostwa radomskiego na podstawie rejestrów tamtejszych z lat 1523, 1525, 1526, 1527, 1528 i 1529: za kamień wełny płacono 26 groszy, za kopę

¹⁾ K. P o t k a ń s k i: Pisma pośmiertne, tom I, str. 256.

²⁾ P. D ą b k o w s k i: Bartnictwo w dawnej Polsce, Lwów, str. 20.

serów — 7 groszy, za kopę jaj 1 grosz i 7 denarów, za faskę masła $8\frac{1}{2}$ gr., za korzec pszenicy $5\frac{1}{2}$ do 10 groszy, za korzec owsa 3 grosze, za korzec żyta 2 — 4 grosze, za gęś 1 grosz, za kurę $\frac{1}{3}$ grosza. W porównaniu z cenami innych artykułów miód w wieku XVI był droższy niż w roku 1913 ¹⁾, jakies półtora do dwóch razy. Pochodzi to stąd, że miód był jedyną słodyczą w owych czasach. Cukru bowiem naonczas wcale jeszcze nie znano.

Innemi słowy, obelnik, posiadający całą oblinę, miał zapewnione utrzymanie wraz z rodziną. Wartość rocznej produkcji miodu, wynosząca 384 — 480 groszy, gdy weźmiemy pod uwagę siłę nabywczą grosza, stanowiła tyle co podług cen obecnych (1925 r.), 768 — 960 franków w złocie. Do tego dodać należy zbiory z niwek wyczynionych, z polan leśnych bądź w postaci ziarna, bądź wytworów hodowli zwierząt gospodarskich, wrąb do lasu na opał i budulec, prawo polowania i rybołówstwa. Wszystkie te dochody pospołu umożliwiały byt względnie dostatni. Tyle o wydajności obliny oraz o dochodzie bartnika.

Pozostaje do uwzględnienia jeszcze rzecz jedna: znaczenie wogóle produkcji miodu, przynajmniej w obrębie starostwa radomskiego.

Nie ulega wątpliwości, że znaczenie gospodarcze rzemiosła bartnego w puszczech starostwa radomskiego i wogóle w całym kraju było wielkie. Przynajmniej taki wniosek nasuwa się, badając rozmiary dochodu, jaki z miodu płynął starostom radomskim. Ogólny przychód w roku 1507 ze starostwa wynosił florenów 885 groszy 21 denarów 3. Na sumę tę złożyły się składniki następujące:

1) W roku 1913 cena miodu wynosiła 6 rubli za 1 pud.

	fl.	gr.	dn.
Czynsz roczny (z pól, placów, domów, karczem, młynów)	385	27	1
Dań miodowa	229	3	—
Stacyjne	30	—	—
Cło ziemskie (radomskie) i wodne (stężyckie)	71	3	—
Z folwarków królewskich (za sprzedane zboża, bydło, rybę, wełnę, drób)	174	18	2

Razem fl. 885 gr. 21 dn. 3

A zatem dań miodowa wyniosła w ogólnym przychodzie okrągłą kwotę florenów 229 groszy 3, co tworzy 25,30% całego przychodu.

W roku 1529 starosta otrzymał tytułem dani miodowej florenów 236 groszy 5. Na tę dań złożyły się opłaty następujące z poszczególnych obelści:

	fl.	gr.	dn.
1. Jedlnia	60	—	—
2. Ryki	41	24	—
3. Bartodzieje	22	—	—
4. Brzoza	20	6	—
5. Suska Wola i Sucha	15	27	—
6. Zadybie	13	—	—
7. Życzyn	12	3	—
8. Babice	9	6	—
9. Gzowice	8	24	—
10. Kozienice	6	24	—
11. Kozice	6	24	—
12. Stężyca	5	—	—

Razem fl. 226 gr. 18 dn. —

W latach 1530 i 1531 starostwo radomskie daje dochód następujący:

	Rok 1530		
	Fl.	gr.	dn.
Czynsz roczny (z pól, placów itd.)	396	16	11
Dań miodowa	230	16	8
Stacyjne	18	6	—
Cło ziemskie i wodne	68	16	—
Z folwarków królewskich	165	16	—

Fl. 879 gr. 1 dn. 3

	Rok 1531		
	Fl.	gr.	dn.
Czynsz roczny (z pól, placów itd.)	413	1	7
Dań miodowa	226	5	—
Stacyjne	18	6	—
Cło ziemskie i wodne	192	6	12
Z folwarków królewskich			

Fl. 849 gr. 19 dn. 3

W obu tych latach miód stanowi poważny odsetek w przychodzie ogólnym, bo 25,22% w roku 1530 i 26,53% w roku 1531 ¹⁾). Liczby odsetkowe bliskie, a nawet prawie identyczne z liczbą roku 1507, co świadczy, iż w stosunku dochodu z barci do innych dochodów zmiana nie nastąpiła poważniejsza.

Dochodowość hodowli pszczół jest więc bardzo duża. Weźmy bowiem pod uwagę tę okoliczność, że w skład starostwa radomskiego w tym okresie wchodziły znaczne obszary na prawym i lewym brzegu Wisły, że własnością królewską w jego obrębie były trzy miasta: Radom, Zwolen i Stężyca i 30 wsi, a mianowicie: Jedlnia, Gzowice, Kozie-

¹⁾ Regestra z lat 1507, 1528, 1529, 1530 i 1531.

nice, Wargocin, Kozłów, Maków, Makowiec, Bartodzieje, Sucha, Suska Wola, Mleczków, Brzoza, Mazowszany, Zyczyń, Wola Zyczyńska, Kozice, Zadybie, Ryki, Swaty, Szyrzyn, Wola Szyrska, Blizocin, Wola Blizocka, Babice, Wola Babicka, Lang, Zajezerze, Skoki, Niecierza i Balutów. Przy wsiach tych istniały liczne i zamożne folwarki królewskie, młyny, stawy rybne, folusze, tartaki i karczmy. A wszystkie te przedmioty majątkowe dawały przecież dochód! Do tego dochodu dodać należy czynsz, cła i stacyjne. A jednak pomimo tego bogactwa źródeł dochodowych miód tworzył bardzo poważną pozycję w budżecie przychodów starostwa — drugą po czynszach. To znaczenie swoje zachował miód w ciągu całego wieku XVI: w roku 1596 Jedlnia przynosiła dochodu zł. 2099 groszy 10½, miasto zaś Radom (czynsze, targowe, jarmarkowe, młyny i stawy) tylko złotych 1745 groszy 12 denarów 14. Zrozumiała jest rzeczą, że działo się to wskutek wielkiego rozkwitu bartnictwa na całym obszarze puszczy radomskiej, zaczynającej się na północnych stokach gór Świętokrzyskich.

VIII. OBSZAR, NA KTÓRYM OBOWIĄZYWAŁO PRAWO OBELNE

W parze z wielkim znaczeniem miodu w wieku XVI i wcześniejszych i równocześnie z wielkim rozwojem bartnictwa szło poszanowanie dla prawa zwyczajowego, które urządziło i regulowało stosunki pomiędzy bartnikami.

Prawo to zwyczajowe w obrębie starostwa radomskiego nosiło nazwę prawa obelnego.

Powszechnie uważano prawo to za wytwór stosunków miejscowych jedleńskich.

Należy stanowczo wziąć rozbrat z tem błędnem twierdzeniem.

Nazwy miejscowości, pozostające w związku z grupą wyrazów, utworzonych od oblina, w świetle naszych poszukiwań, nie ograniczały się tylko do Jedlni lub puszczy Kozienickiej. Cała niewątpliwa sieć obelści bartniczych w starostwie radomskim na początku XVI wieku, zarówno na lewym, jak i na prawym brzegu Wisły, organizacja kniei (heremus) soleckiej z wójtem obelnym na czele w starostwie soleckim, wioski Oblin i Podoblin, położone na prawym brzegu Wisły pod Maciejowicami, a wskazujące nazwami swemi na to, iż pochodzą od wyrazu „oblina“ (o wsi Oblinie Długosz pisał, że jest to wieś „osiadła na 11 łąkach“), wzmianka o oblinie, nadanej przez opata sieciechowskiego chłopom z Janikowa, a więc poza obrębem starostwa radomskiego, w aktach procesu o granice Janikowa — wszystko to świadczy, że terminy „oblina“ „obelnik“, „obelne“ były znane na rozległej przestrzeni. Ale nazwy tego pochodzenia sięgają i dalej na wschód. A mianowicie w powiecie łukowskim, w parafji Trzebieszów, istnieje wieś Obelniki. O wsi tej znajdujemy krótką wzmiankę w „Regestrum ad faciendam rationem de pecunio“ z roku 1552: „Obelniczi moledinators, mol 4“, a następnie w „Regestrze pobierania poborów z miasteczek i wsi J.K.Mci.“, z roku 1580: „Obelniky in delacione“ ¹⁾ i w „Lustracji starostwa Łukowskiego“ z roku 1789. Według tego ostatniego dokumentu uprzywilejowanym posesorem wioski był Antoni Dąbrowski, zaś we wsi mieszkało trzech poddanych i dwie komornice. Była to wioska królewska. O ile można wnosić z nazwy w najstarszym dokumencie „obelniczi maledinators“, jest w nim mowa o osobach, o obelnikach, którzy byli jednocześnie młynarzami. Jakiego rodzaju byli ci obelnicy - młynarze i czy zajmowali się bartnictwem? A może użyte w tym wypadku określenie: obelnik wskazuje

1) A. P a w i ń s k i: Małopolska, str. 397 i 422.

na nową, a przez nas nie wyłuskaną z dokumentów treść tej nazwy? Możliwym jest nawet, że są to osadnicy z puszczy Jedleńskiej lub z najbliższej obelści w Zadybiu; wzięwszy się tutaj do młynarstwa, zachowali swoją nazwę rodzinną obelników. Nie wykluczona jest nawet możliwość, że ów najstarszy dokument nie postawił przecinka w zwrocie „obelniczi molendinadores“ i stworzył wątpliwości, na które przy należycie postawionych znakach pisarskich nie byłoby miejsca. Ale którekolwiek z tych przypuszczeń jest słuszne, faktem pozostaje istnienie nazwy Obelniki daleko poza terytorjum Jedlni. Oprócz tych Obelników istniały jeszcze inne Obelniki w parafji międzyrzeckiej powiatu radzyńskiego (gmina Żerocin); w roku 1829 była tam tylko jedna chałupa, do późniejszych, ani do wcześniejszych wiadomości o tej wsi nie dotarliśmy. Obie te wsie leżały nad tą samą rzeką Krzną w okolicy lesistej, w której bartnictwo mogło, a nawet musiało niegdyś kwitnąć. Trzecie Obelniki w powiecie sejneńskim (gminy i parafji Metele) leżą nad jeziorem Obelniki - Obelja, w miejscowości lesistej. Nazwa wsi sąsiadującej z Obelnikami, mianowicie Barcie, świadczyłaby, że musiano się tam niegdyś zajmować bartnictwem. Czy jednak istniał jaki związek pomiędzy Obelnikami sejneńskimi, a obelnictwem w puszczy Jedleńskiej i czy nazwa nie została tutaj utworzona od pierwiastka litewskiego nazwy jeziora Obelje (przyczem nie wiemy, jak nazwa jeziora brzmi po litewsku), o tem nie możemy sądzić dla braku dowodów. Bądź co bądź, terminy o b l i n a i pochodne spotkać było można w wieku XVI na przestrzeni, obejmującej w przybliżeniu 7000 klm. kw. Odbiegliśmy więc het daleko poza obręb Jedlni i Kozienic, z którymi wyłącznie łączono prawo obelne!

W wieku XVIII miód tracić zaczyna swoje dawne znaczenie. Jednak wciąż istnieje jeszcze urząd obelny w Jedlni, w samem sercu puszczy kozienickiej i sędzi sprawy obel-

ników jedleńskich. Jest to już zmierzch obelnictwa w tych okolicach. Ani obelnicy, ani władza zwierzchnia nie wiedziały, skąd wzięła początek ta organizacja. Przypuszczano, że, jak wszystko w tym czasie, prawo obelne opierało się na jakimś przywileju królewskim. Świadczy o tem inwentarz z roku 1745. Rewizorowie, zdając sprawę z odbytej rewizji, piszą: „jakim prawem y porządkiem sąd obelny albo bartnicki pozwala różnym wyrabiać sobie barcie nie mogło się to inwestygować, ile prawa swego alias przywileju na którym ta comunitas bartnicza się funduje nie pokazali allegando, że go tu nie mają ale w Warszawie“. Zastanawiała rewizorów i ta okoliczność, że władza sądu obelnego sięgała aż do Kozienic. To też zabronili, na skutek prośby bartników kozienickich, pociąganie ich do sądu jedleńskiego „póty, póki Prawo Originalne bartnicze nie będzie pokazane“. Obelnicy jedleńscy sami wierzyli, że musi być jakiś przywilej, obejmujący ich swobody, jak widać z ich odpowiedzi rewizorom. O przywilej ów w sto lat później po rewizorach królewskich wypytywał pilnie jedleniaków ks. J. Gacki, przypuszczając, że przywilejem tym był przywilej nadany Jedlni przez króla Władysława Jagiełłę. W przywileju tym jednak Jagiełło zwalniał jedleniaków od wszelkich czynszów i danin (Jedlnia nigdy nie opłacała czynszów z ról), prócz właśnie dani miodowej, którą mieli oddawać do dworu, jak i przedtem. Niestety, w wymienionych przypadkach bartnicy jedleńscy nie zdołali ani razu okazać żadnego przywileju z tej prostej przyczyny, że go nie było wcale. Obelnictwo bowiem w tych okolicach było zjawiskiem pospolitem, powszechnem, a powstanie jego ginie w mroku zamierzchłej przeszłości, w zwyczaju ludowym i kto wie, czy nie sięga aż doby tworzenia się Państwa Polskiego.

R É S U M É

La coutume dite: „o b e l n e“ qui régissait les corporations des récolteurs de miel

Les récolteurs de miel de l'ancienne Pologne formaient des corporations intéressantes qui possédaient une vaste autonomie et de nombreux privilèges.

Ces corporations existèrent jusqu'à la fin du XVIII-ème siècle et même on les voit encore dans les premières années du XIX-ème siècle.

Nous ne connaissons pas leur origine, mais ce qui est certain, c'est qu'elles existaient déjà au XV-ème siècle.

De toutes ces corporations c'est surtout celle de Jedlnia qui intéressait les érudits car elle se régissait d'une coutume spéciale appelée „o b e l n e“.

L'explication de ce nom présentait de grandes difficultés et le XVIII-ème siècle ne comprenait plus la signification du mot „o b e l n y“.

Ce n'est qu'au XIX-ème siècle, qu'on est parvenu à constater, après de maintes recherches, que la loi dite „o b e l n e“ est une coutume, qui ne régissait que la corporation des récolteurs de miel de Jedlnia, et lui assurait une large autonomie.

A la tête de cette corporation se trouvait un maître de garde (s t a r o s t a) élu par l'assemblée générale des membres.

On soutenait que, contrairement aux coutumes des récolteurs de miel de la région de Kurpie, la loi „o b e l n e“ n'a jamais été rédigée par écrit et on l'étudiait n'ayant que le registre du tribunal de la corporation.

L'auteur de ce mémoire a réussi à retrouver dans les archives un recueil de prescriptions et de règles en vigueur dans la corporation. Ce recueil est court et mal rédigé, mais très important. Fait en 1661 ou 1662 par un membre peu instruit de la corporation, il ressemble probablement aux recueils primitifs de la région de Kurpie, recueils aujourd'hui perdus.

C'est de ces registres qu'ont profité il y a cent ans, S. Skrodzki et K. Niszczycycki en codifiant la législation concernant les corporations des récolteurs de miel de la région de Kurpie. Les paragraphes de ces deux codes et les prescriptions du recueil de la loi „o b e l n e“ diffèrent peu.

L'auteur, en s'appuyant sur les documents, tâche d'expliquer le mot „o b l i n a“ d'où dérive selon lui le terme „o b e l n i k“ et la loi „o b e l n e“. Suivant l'auteur, contrairement à l'opinion admise jusqu'à présent, l'„o b l i n a“ est un terrain couvert de forêt strictement délimité, où se trouvent les ruches.

Ce terrain avait une forme ovale contrairement à la forme allongée des champs des agriculteurs. C'est de là que vient le nom „o b l i n a“ (racine obły-rond). Les „o b e l n i k s“, c'est à-dire les récolteurs de miel de Jedlnia, prirent donc leur nom des terrains couverts de forêt. Ces „o b e l n i k s“ avaient de vastes privilèges et entre autres celui de creuser des ruches dans les sapins et de faire des éclaircies.

Les recherches de l'auteur ont aussi démontré que, contrairement aux opinions admises jusqu'à ce jour, la loi „o b e l n e“ n'était pas en vigueur exclusivement à Jedlnia mais qu'elle était appliquée à toutes les forêts du palatinat de Radom et du domaine royal de Solec et même à d'autres districts.

Selon les calculs de l'auteur, la loi dite „o b e l n e“ était donc en vigueur sur un territoire d'environ 7000 klm. carrés et il est encore possible que les recherches futures découvriront de nouvelles provinces, où cet usage était en vigueur. Comme on voit, la loi „o b e l n e“ n'était pas une coutume isolée et existait ailleurs qu'à Jedlnia.

Les forêts du palatinat de Radom étaient divisées en „o b e l ś c i e“ c'est à dire des terrains appartenant à des corporations.

L'auteur suppose que dans le palatinat de Radom il y avait douze corporations et chacune avait une autre configuration.

Cette configuration indique que certaines de ces „o b e l ś c i e“ étaient d'une origine plus ancienne et que ce sont les habitants de ces villages qui perçaient les routes.

Il arrivait souvent que les récolteurs de miel qui demeuraient dans un même village appartenaient à de différentes corporations.

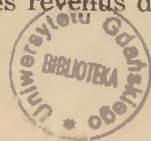
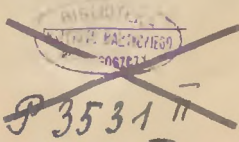
L'obelście comprenait d'ordinaire les récolteurs de miel de plusieurs villages.

L'auteur croit que l'importance de la production du miel était la cause des grands privilèges de ces corporations.

Le terrain occupé par les récolteurs de miel était grevé d'une dîme en nature. La quantité perçue était toujours la même et s'élevait à 64 litres de miel par „o b l i n a“.

Les revenus de cette dîme étaient une des positions importantes dans les recettes du palatinat de Radom.

Au XVI-ème siècle on récoltait 55 à 70 tonnes de miel dans ce palatinat (environ 7 wagons) par an et l'impôt sur le miel constituait le quart de tous les revenus du palatinat.



- KOCOT STANISŁAW. „Sądy polubowne w stosunkach handlowych”. Warszawa 1927, str. 52.
- KOZŁOWSKI STEFAN. „Warunki bytu pracowników bankowych w Polsce w latach 1920 — 1925”. Nakł. Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Warszawa 1928, str. 31.
- KRAWULSKI LEONARD. „Reglamentacja wywozu artykułów rolnictwa w Polsce w okresie 1918 — 1923 na tle stanu produkcji rolnej”. Rocznik II, Warszawa 1925, str. 65.
- KRZYWICKI LUDOMIR. „Wychodźstwo z Polski do Francji w dobie powojennej (1919 — 1925)”. Kwartalnik emigracji i kolonizacji. 1928 r.
- LEWIN D. „Obieg pieniężny Królestwa Kongresowego”. Rocznik VI i odbitka str. 80.
- LUDKIEWICZ WŁADYSŁAW. „Kwestja robotnika rolnego na Wileńszczyźnie”. Rocznik IV, 1927 i odbitka, str. 81.
- ŁAGODA JAN. „Ruch naturalny ludności w województwach: poznańskim, pomorskim i śląskim w okresie od r. 1920 — 1925”. Kwartalnik Statyst. Warszawa, 1927, t. IV i odbitka, str. 36.
- ŁOPIEŃSKI ZDZISŁAW. „Przemysł brązowniczy w Warszawie”. Rocznik IV 1927 r. i odbitka, str. 34.
- MROZOWSKA JADWIGA. „Węgiel francuski w ostatnim dziesiętku lat 1913 do 1923”. Rocznik II, 1925. Warszawa, str. 65.
- „ „Francusko - niemieckie sprawy węglowe na terenie międzynarodowym.” Rocznik VI i odbitka str. 49.
- NOWAK JERZY. „Zasada największego uprzywilejowania w traktatach handlowych”. Skład gł.: Księg. Ostaszewskiej i Sp. Warszawa 1921, str. 150.
- OSIECKI LUDWIK. „Gospodarstwo publiczne gmin wiejskich powiatu lubelskiego w świetle cyfr (1919 — 1921)”. Nakł. Sejmiku powiat. Lubelskiego Lublin 1924, str. 96.
- PONIATOWSKI JÓZEF. „Produkcja zbożowa w Rumunji”. Rocznik V i odbitka. Warszawa 1928.
- RAUBAL STANISŁAW. „Granica polityczna polsko - czechosłowacka i jej krytyka z punktu widzenia interesów Polski”. Rocznik III, 1927 r. Odbitka Warszawa 1927 r., str. 89.
- RYCHLIŃSKI STANISŁAW. „Gildje budowlane w Wielkiej Brytanji”. Rocznik IV. Odbitka 1927 r., str. 87.
- „ „Zasadnicze kierunki robotniczego ruchu zawodowego w Polsce”. Rocznik VI, 1929 r. i odbitka, str. 95.
- RYCZER JÓZEF. „Rela taylorizmu i fayolizmu w naukowej organizacji”. Rocznik VII, 1929 i odbitka, str. 80.
- WISNIEWSKI JAN. „Indeksy cen hurtowych w Królestwie Polskiem 1894 — 1903 r.”. Rocznik III, 1927 r. i odbitka, str. 45.
- WOJTOŁA ALOJZY. „Obelść, obelnicy i prawo obelne”. Warszawa 1930, str. 80.
- ZAWADZKI ALEKSANDER. „Spór o teorię kwantytatywną w świetle doświadczeń gospodarczych Anglii w początkach XIX w.”. Rocznik IV, 1927 r. i odbitka, str. 37.

Biblioteka Wyższ

w W

BIBLIOTEKA
UNIwersYTECKA
GDANSK

/ 411557

BÖHM - BAWERK EUG. Kapitał i ... sk z kapitału. I tłumaczenie z 5-go wydania niemieckiego, pod redakcją Władysława Zawadzkiego Tomów 2	12.70
BRZESKI. Ustrój pieniężny. Teoria.	8.—
GAŚSIOROWSKA N. Historia górnictwa i hutnictwa w Królestwie Kongresowem	5.—
GIDE K. i RIST K. Historia doktryn ekonomicznych od fizjokratów do czasów najnowszych. Przełożył M. Kwiatkowski. Tomów 2.	8.10
KARPIŃSKI Z. Zarys polityki bankowej.	3.—
KOPERNIKA MIKOŁAJA — Rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne, oraz J. L. DECJUSZA — Traktat o biciu monety. Opracował Jan Dmochowski.	5.—
KULISZER J. M. Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej. Przełożył W. Morawski. Przejrzał J. Rutkowski. Tom I. Wieki średnie. Tom II. Czasy nowożytne.	9.75
L'ECOLE DES HAUTES ETUDES COMMERCIALES à VARSOVIE Le vingtième anniversaire de sa fondation (1906 — 1926).	2.—
MALTHUS T. R. Prawo ludności. Wydał, objaśnił i przedmową poprzedził Ad. Krzyżanowski. Przetłumaczył K. Stein.	4.50
PAMIĘTNIK DWUDZIESTOLECIA WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W WARSZAWIE. 1906 — 1926.	5.—
QUESNAY F. Pisma wybrane, przełożyła B. J. Pietkiewiczówna, przejrzał i przedmową opatrzył Z. Pietkiewicz.	7.50
RICARDO DAWID. Zasady ekonomii politycznej i podatkovania, w przekładzie dr. M. Bornstein - Łychowskiej, wyd. II.	14.—
RYBARSKI R. Wartość, kapitał i dochód.	4.—
ROCZNIK WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ. Rok I.	4.—
Rok II	6.—
Rok III	7.50
Rok IV	10.—
Rok V	12.—
Rok VI	10.—
Rok VII	7.50
ROSE E. Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości	3.50
SKARBEK FR. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego. Tomów 2.	8.—
SMITH AD. Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów, w przekładzie O. Einfeldta i St. Wolffa. Tom I.	8.—
SPRAWOZDANIE Z BUDOWY GMACHU DOŚWIADCZALNEGO WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ opracował J. Witkiewicz-Koszczyk.	3.—
TURGOT A. O tworzeniu i podziale bogactw. Przekład Z. Daszyńskiej - Golińskiej.	4.—
WARTOŚĆ I CENA. Wypisy z dzieł autorów polskich i obcych. Ułożył Wł. Zawadzki.	3.—
YULE G. U. Wstęp do teorii statystyki. Przekład Z. Limanowskiego	4.—
ZAWADZKI W. Teorja produkcji. Próba zbadania społecznych warunków produkcji.	8.50
ZBIÓR TRAKTATÓW HANDLOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ:	
Tom I	14.—
Tom II	7.—